Nr. 151. We Lwowie Sobota dnia 2. Czerwca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granice do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Przesilenie.

Lwów 1. czerwca.

Rzecz łatwa do zrozumienia, że cała uwaga opinji publicznej na Węgrzech zwrócona jest teraz na Wiedeń. Stamtąd ma przyjść decyzja. Sam fakt, że ona dotychczas nie zapadła, że do tej chwili nie są wiadome losy projektu rządowego, jest z wielu względów bardzo znaczący. Po sposobie, w jaki izba posłów zabrała się po raz drugi do uchwalenia reformy, tudzież po słowach prasy liberalnej można się było właściwie spodziewać większego i raźniejszego efektu. Prezydent ministrów dr. Wekerle był tymczasem we Wiedniu na audjencji u cesarza i nie omieszkał zapewne przedstawić mu szczegółowo i dokładnie całej sytuacji i podać zarazem sposób wyjścia, naturalnie, jaki rząd i stronnictwo liberalne uważają za najlepszy. W sposobie tym miały się także mieścić owe gwarancje, o których tylekrotnie była mowa zarówno w parlamencie, jakoteż w prasie.

Po pierwszej audjencji zapewniano z wielu stron, rozumie się w pierwszym rzędzie ze strony liberalnej, że dr. Wekerle ma wszelki powód być zadowolonym z jej przebiegu. Wyniósł on mianowicie z posłuchania nietylko wrażenie, ale pewność, że korona nie życzy sobie przesilenia, że owszem pragnie pokojowego załatwienia sporu między obiema izbami sejmu węgierskiego przy warowaniu stanowiska, zajętego przez izbę deputowanych, wysnuwają wniosek, że korona zgodziła się przynajmniej w zasadzie na gwarancje, jakich stę domagał dr. Wekerle.

Zdaje się jednak, że w tych zapewnieniach za dużo trochę optymizmu, że to, co dla stronnictwa liberalnego jest upragnionem i pożądanem, wydaje mu się już istotnie dokonanem. Według ostatnich bowiem relacyj z Wiednia i z Budapesztu, rzeczy nie przedstawiają się bynajmniej w świetle tak korzystnem. Gdyby bowiem prezydent ministrów węgierskich był doznał rzeczywiście tak miłego przyjęcia we Wiedniu, gdyby korona była się rzeczywiście zgodziła, na propozycje, przezeń stawiane, wówczas wiedzielibyśmy już przedewszystkiem, jak owe wrzekome gwarancje, przez Wekerlego żądane, a przez króla koncedowane, wyglądają, a nadto nie byłyby potrzebne owe ciągłe zwłoki w powzięciu ostatecznej decyzji. Tymczasem o tych gwarancjach nie mamy dotychczas najmniejszego wyobrażenia, nie wiemy, na czem one polegają i jak one wyglądają, a nadto słyszeliśmy dotychczas ciągle, że ostateczne rozstrzygnięcie sprawy na razie odroczone.

Co się tyczy owych gwarancyj, pan Wekerle i jego koledzy ministerjalni uporczywe zachowują milczenie i nie chcą nawet najbliższym swoim przyjaciołom zdradzić, czego właściwie od korony żądają. Pod tym więc względem wolno jedynie uciec się do domysłów, opartych na dotychczasowych enuncjacjach rządowych. Droga to jednak bardzo niepewna i do żadnego nie prowadząca rezultatu. Zgodne są wszystkie relacje w tem, że o mianowaniu magnatów *en gros* i o gwałtownej zmianie większości izby wyższej w mniejszość, ani mowy nie ma. Rząd pana Wekerlego zadowoliłby się gwarancjami moralnemi, i ma rację, bo one mogłyby w zupełności wystarczyć do osiągnięcia zamierzonego celu. Chodzi więc jedynie o to, czy korona zechce dać te gwarancje moralne — i to jest pytanie, które do tej chwili jest jeszcze bez odpowiedzi.

W środę trwała audjencja u cesarza przeszło dwie godziny. Że jedynie sprawa ślubów cywilnych i to wszystko, co z nią pozostaje w związku, przedmiotem było obrad, to kwestji nie ulega. Nie mniej pisma, które zazwyczaj powinny być dobrze informowane, nie wiedzą nic nad to, że decyzja jeszcze nie nastąpiła: przygotowują opinję na to, że rozwikłanie istniejących trudności musi jeszcze przejść wiele faz i wystawione jest na wiele ewentualności. Nieokreślony to doprawdy styl wyroczni delfickiej, który rzuca charakterystyczne światło na chwilową sytuację i jest dowodem, że ona rzeczywiście groźna i niebezpieczna. Być może, że dzisiejsza depesza z Wiednia, donosząca, że cesarz nie przyjmie propozycyj Weckerlego, skutkiem czego dymisja gabinetu jest rzeczą nieuniknioną — maluje rzecz cokolwiek za czarno, nie mniej jednak i ona świadczy, że sprawa weszła w stadjum bardzo niebezpiecznego przesilenia.

Restauracja zamku Żółkiewskiego.

Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z gminą miasta Żółkwi rokowania, czy i jaką kwotę zechciałaby przyczynić się do restauracji zamku Żółkiewskiego i na jaki cel gotową byłaby oddać tenże zamek po jego odrestaurowaniu.

Zarazem upoważnił Sejm Wydział krajowy, ażeby w razie pomyślnego wyniku rokowań wstawił do budżetu krajowego na rok 1895, a ewentualnie i na rok 1896 odpowiednie kwoty nie przekraczające łącznej sumy 6000 zł.

Z wyniku przedsięwziętych rokowań Wydział krajowy ma zdać sprawę na następnej sesji sejmowej.

Wydział krajowy komunikując zwierzchności gminnej miasta Żółkwi powyższą uchwałę sejmową, wezwał ją, aby sprawę powyższą przedłożyła reprezentacji miasta i na podstawie uchwał, przez nią powziętych, oznajmiła Wydziałowi krajowemu w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie przed upływem trzech miesięcy, — czyli i jaką kwotą gmina m. Żółkwi przyczynić się zamierza do restauracji zamku królewskiego, oraz na jaki cel gotową byłaby oddać tenże zamek po jego odrestaurowaniu.

Wydział krajowy dodał ze swej strony, że wobec brzmienia uchwał sejmowych, przyczynienie się gminy odpowiednim datkiem pieniężnym do kosztów restauracji zamku musi uważać za warunek konieczny pomyślnego ostatecznego załatwienia sprawy.

Ukaz carski.

Ukaz cara Aleksandra o mianowaniu urzędników brzmi, jak następuje: „Zmarły car Mikołaj w trosce swej o cywilnych urzędników państwa uznał za dobre kontrolę nad tymi urzędnikami poddać swej osobistej pieczy. Ukazem z dnia 5. września 1846 roku rozkazał on utworzyć przy istniejącym wówczas pierwszym oddziale jego własnej kancelarji departament inspektorski, aby kierować mianowaniami, dymisjami i nagrodami urzędników. Ten departament został zniesiony dnia 28. stycznia 1858 roku, a kierunek tych spraw został powierzony senatowi i centralnym, tudzież gubernjalnym organom. Przez to osłabła centralizacja nadzoru nad wypełnianiem istniejących praw cywilnych. Skutkiem tego stanu rzeczy był cały szereg zboczeń od norm obowiązujących w służbie cywilnej, które sprowadziły zmiany, sprzeczne z zasadami regulaminu służbowego. Wobec tego uznaliśmy za potrzebne wszystkie sprawy, dotyczące cywilnej służby urzędników państwowych, poddać naszej bezpośredniej pieczy i naszemu bezpośredniemu kierownictwu, a odnośne czynności skoncentrować w naszej własnej kancelarji, z tym dodatkiem, że wszystkie propozycje co do służby inspekcyjnej mają być przekazane „komitetowi, przedstawiającemu kandydatów do carskich nagród,“ który odtąd będzie się nazywał: „komitetem dla służby i nagród cywilnych urzędników.“ Rozkazujemy wprowadzić w życie ukaz powyższy z dniem 1. listopada b. r.

Aleksander.“

Nowy ten ukaz nie jest tedy nowym, samoistnym pomysłem, lecz wskrzeszeniem instytucji, istniejącej niegdyś za czasów cara Mikołaja. Ukazem imiennym z d. 17. września 1846 roku utworzył Mikołaj, przy pierwszym oddziale przybocznej kancelarji, departament inspektorski, do którego atrybucji należały: nominacje, awanse, nagrody, przeniesienia, potwierdzenia na urzędzie i w ogóle wszystkie inne sprawy i stosunki służbowe urzędników cywilnych. Zwinięto go jednak ukazem Aleksandra II. z dnia 18. czerwca 1858 roku, ponieważ okazały się liczne krzywdy i niestosowności przy tych nominacjach, wynikające najczęściej z nieznajomości stosunków lokalnych, a przedewszystkiem procedura ta wymagała rozległej i długiej korespondencji, a otwierała szerokie pole do protekcji. Po zniesieniu departamentu inspektorskiego, przekazano jego sprawy w części rządzącemu senatowi, a w części władzom centralnym i lokalnym. Z tej ostatniej zmiany wynikły natomiast inne niedogodności. Ustała wszelka kontrola nad stosowaniem praw i przepisów przy nominacjach, a przytem zbywało na jednolitości przy załatwianiu spraw służbowych urzędników cywilnych. System protekcyj i rozmaite nadużycia przeszły od jednej władzy na rozmaite władze stołeczne i lokalne i przybrały nierównie szersze rozmiary — zdecentralizowały się, jeżeli można się tak wyrazić. Wszystkie te okoliczności spowodowały wydanie powyższego ukazu, bez poprzedniego podobno porozumienia z ministerstwem i skoncentrowanie tego rodzaju spraw w departamencie inspektorskim przybocznej carskiej kancelarji. Działalność tego departamentu rozpocznie się z dniem 1. listopada 1894 roku. Etat jego składać się będzie z 36 osób, a koszta utrzymania będą wynosiły 76.000 r. rocznie, z których dyrektor departamentu pobierać będzie 10.000 rubli.

Z przepisów, dołączonych do imiennego ukazu carskiego, wyjmujemy niektóre ważniejsze postanowienia. Departament inspektorski będzie rozpatrywał wszelkie sprawy, odnoszące się do stosunków służbowych urzędników cywilnych, a jego dyrektor będzie przedkładał takowe osobnemu komitetowi, zostającemu pod kierownictwem szefa przybocznej carskiej kancelarji. Wszystkie zmiany w stosunkach służbowych urzędników cywilnych, jako to: wstąpienie do służby i uwolnienie od niej, nominacje na posady i usuwanie z takowych, awansy w następstwie większej liczby lat służby, wszelkie nagrody i t. p. — ogłaszać będzie ukaz carski, obowiązujący w całem cesarstwie.

Żaden urzędnik cywilny nie może w przyszłości być zamianowanym na jakąś posadę, lub z niej usuniętym, bez potwierdzenia przez osobny ukaz lub rozporządzenie carskie. Wprawdzie, zgodnie z dotychczasową praktyką, odnośne władze mogą tymczasowo mianować lub uwalniać od służby, ale zarówno nominacje jak uwolnienia, wymagać będą potwierdzenia carskiego.

Do obowiązków departamentu należeć też będzie utrzymywanie listy urzędników cywilnych wszystkich klas i rang wogóle, notowanie wszelkich zmian w ich stosunkach służbowych, wszelkich opinij naczelników władz o personalu urzędniczym i układanie na ich podstawie propozycyj do nagród lub awansów, a w końcu ogłaszanie corocznie szematyzmów.

Nowy zatem ukaz carski zmierza do zapobieżenia wszelkim możliwym nadużyciom przy nominacjach urzędników. W tym celu komplikuje proceder, niezbędny dla nominacyj, awansów i translokacyj urzędników cywilnych, tworząc kilka instancyj, od których takowe zależeć będą. Jedne z nich wychodzić będą z własnej inicjatywy departamentu inspektorskiego, a przejść będą jeszcze musiały przez specjalny komitet do awansów i nagród; propozycje do innych mogą wychodzić od naczelników władz prowincjonalnych i ministerstw petersburgskich, ale przechodzić będą także przez departament inspektorski i komitet do awansów i nagród. Ponad tem wszystkiem górować będzie wola i decyzja carska w ostatniej najwyższej instancji. Wszystkie te fazy będą mogły niekiedy zapobiedz pewnym nadużyciom, ale zachodzi pytanie, czy nie przyczynią się zarazem do wytworzenia całego szeregu innych, wobec przyznanej powszechnie pochopności urzędników rosyjskich, nawet na wyższych stanowiskach, do obchodzenia prawa? Może car osobiście być ożywionym najlepszemi intencjami zapobieżenia nadużyciom i łapownictwu, ale pomimo to skoncentrowanie wszelkich nominacyj w szczupłem kole dwóch kancelaryj wytworzy niechybnie w Petersburgu znaczny zastęp protektorów z profesji. Protegowanie będzie wprawdzie znacznie utrudnionem, ale za to tem kosztowniejszem, zwłaszcza dla mieszkańców oddalonych prowincyj cesarstwa.

Dymisja Stambułowa.

Oto wiązanka nowych wiadomości, jakie w tej sprawie nadeszły:

Stambułow przedłożył księciu dymisję na piśmie, gdy książę przybył do Sofji. Motywował ją politycznem znużeniem po dziesięciu latach pracy. Osobiste stosunki księcia z b. premierem pozostały i nadal jak najlepsze.

Podczas parady garnizonu sofijskiego d. 30. z. m. nie pojawił się żaden z ministrów, z wyjątkiem ministra wojny Petrowa. Podczas powrotu księcia do pałacu, towarzyszyli mu wszyscy konni oficerowie. Stambułow cyrkularzem zawiadomił wszystkich prefektów, iż z powodu ważnych przyczyn zmuszony jest podać się do dymisji.

Tegoż dnia (30. zm.) około godz. 7. wieczorem zebrały się tłumy ludu na placu przed katedrą i w przyległych ulicach, demonstrując bądź to za Stambułowem, bądź też przeciw niemu. Tłum ten pociągnął przed pałac, którego bramy zamknięto i osaczono żandarmami, jako też policją. Nieopodal pałacu uderzyli przeciwnicy i zwolennicy Stambuła na siebie. Przeciwnikom b. premiera przewodzili studenci szkoły wyższej w liczbie około 200. Powstała bójka, której nawet żandarmerja nie zdołała położyć końca. W pobliżu studentów, którzy pozostali w zwartych szeregach, padło kilka strzałów, — skąd jednak, nie zdołano stwierdzić. Zwolennicy Stambułowa uchwalili rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu, że ustąpił i prośbę, by cofnął dymisję.

Pochód z kapelą, który jednak tu i ówdzie częstowano okrzykami: „Precz ze Stambułowem!“ udał się przed pomieszkanie b. premiera. Redaktor *Swobody* Diko Jowew wygłosił tu mowę w duchu wspomnianej rezolucji. Stambułow wyszedł na balkon i w namiętnej mowie oświadczył, że on i gabinet ustąpił, aby salwować prawa narodu i powagę rządu. Gdy dymisja zostanie przyjętą, — mówił — pracować będę dla Bułgarji, jako prosty obywatel. Znam mych przyjaciół i wiem, że jest ich wielu. Nędznym mym wrogom nie udało się dotąd utworzyć gabinetu, a naród z pewnością nie dochowa im zaufania. Winę strzałów, które padły, przypisać należy uczniom szkoły wyższej“.

Dom Stambułowa otaczała żandarmerja. Gdy pochód ruszył z powrotem, żandarmerja pospieszyła za nim.

Około godziny 9. wieczorem przyszło do nowego starcia w pobliżu pałacu i hotelu „Bulgarie,“ przyczem kilka osób odniosło rany. Dopiero szwadron pierwszego pułku kawalerji rozpędził ekscedentów. Niebawem jednak potem wystąpili ukryci w miejskim parku studenci z starą chorągwią bułgarską i zebrali się niespostrzeżenie przed pałacem z piekielnym hałasem, manifestując przeciw Stambułowowi. Zjawił się minister wojny Petrow; podziękowawszy w imieniu księcia za owację, prosił studentów, by księciu, zajętemu ważnemi pracami, nie przeszkadzali. Wezwanie do rozejścia się powtórzył jeszcze adjutant, podpułkownik Stojanow, grożąc, że każe wystąpić warcie, jeśli manifestanci nie rozejdą się. To dopiero poskutkowało.

Przez ulice, na które wyległa cała niemal ludność, przeciągały patrole wojskowe.

Około godziny wpół do jedenastej wyprawili studenci owację Stoiłowowi przed jego pomieszkaniem. Stoiłow odpowiadał im z okna.

Zwolna zaczęły tłumy rozchodzić się i o północy stolica Bułgarji przybrała zwykłą swą o tej porze fizjognomję.

Zagranicą wywołała wiadomość o upadku Stambułowa wszędzie silne wrażenie.

Berlińska *Vossische Ztg.* komentuje ją w ten sposób, iż już od roku sofijska kamaryla dworska, przy pomocy kobiet pracowała nad obaleniem Stambułowa, który wprawdzie nie rozumie się na francuskiej etykiecie, lecz Koburczykowi dał tron, Bułgarji spokój, Turcji uległego przyjaciela, a trójprzymierzu sprzymierzeńca w razie potrzeby. Jemu zawdzięczać ma Bułgarja poważanie mocarstw. Pismo to domyśla się, iż poza upadkiem Stambułowa kryje się usiłowanie rodziny Koburskiej pojednania cara z księciem.

Berliner Neueste Nachrichten przestrzegają księcia Ferdynanda, iżby nie zapominał, że Stambułow posiada zaufanie Europy, która miała tę pewność, iż dopóki on stać będzie przy księciu, Bułgarja nie wywoła żadnych zawikłań.

Zupełnie inaczej pojmuje sprawę *Temps* paryski. Opatrzność, powiada on, złożyła w ręce ks. Ferdynanda cudowną sposobność do stwierdzenia, iż nie jest książęcą marjonetką, której nitki trzyma chłopski mąż stanu. Książę utwierdzi tron swój i swego syna, jeśli rządzić nie będzie przez partję i dla partji, która była właściwie tylko jedną osobą, lecz poza obrębem partyj, dla ogólnego dobra.

Gabinet Dupuy.

Jak już depesze doniosły ukonstytuował się już nowy gabinet francuski. Dupuy obok prezydjum objął także sprawy wewnętrzne; Poincaré, finanse; Guerin, sprawiedliwość; Feliks Faure, marynarkę; Delcassé, kolonje; Leygues, oświatę; Viger, rolnictwo; Lourties, handel; jenerał Mercier, wojnę; Barthou, roboty publiczne; Hanotaux, sprawy zagraniczne. Gabinet składa się zatem prawie wyłącznie z umiarkowanych republikanów; w Paryżu nazywają go już gabinetem młodzieńców, ponieważ żaden z ministrów nie ma ani jednego włosa siwego i wszyscy stoją w pierwszej połowie drogi życia. W ostatniej chwili miał jeszcze Dupuy trudność z obsadzeniem teki spraw zagranicznych. Dupuy wybrał umyślnie szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ właśnie pan Hanotaux będzie wybornym specjalistą w pierwszej zaraz sprawie, w której z konieczności zacznie sobie wyrabiać opinję, jako polityk, mąż stanu i dyplomata, a mianowicie w akcji przeciwko angielsko-belgijskiemu traktatowi. Hanotaux ma lat 40 i jest właściwie z zawodu dyplomatą. Od roku 1886 przez lat trzy był deputowanym, potem został radcą ambasady w Stambule, a w końcu dyrektorem wydziału handlowego i konsularnego w ministerstwie. W sprawie Congo prowadził już raz rokowania w Brukseli, kiedy chodziło o rozgraniczenie państwa Congo i posiadłości francuskich; rokowania te jednak nie doprowadziły do rezultatu. Karjera p. Hanotaux jest rzadkim we Francji przykładem dojścia do teki ministerjalnej po szczeblach urzędniczego awansu; przedtem jeden tylko Flourens z urzędnika spraw zagranicznych został ministrem.

Minister oświaty Leygues ma lat 38, jest adwokatem i poetą. Był czynnym członkiem ligi patrjotów, wydał dwa tomy poezyj lirycznych odznaczonych przez akademję, w ostatnich zaś latach był sprawozdawcą budżetu sztuk pięknych. Minister robót publicznych Barthon niema jeszcze lat 32, uchodzi za dzielną siłę roboczą i odznaczył się głównie przez to, że w ostatnim gabinecie odrzucił ofiarowany mu sekretarjat kolonjalny, oświadczając, że niema odpowiednich do tego wiadomości i przygotowania; jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju w politycznym świecie paryskim. Delcassé liczy lat 41, jest z zawodu dziennikarzem i prowadził w *République Française* dział polityki zagranicznej. Minister marynarki Feliks Faure ma lat 55 i jest jednym z najbardziej dystyngowanych republikaninów. Minister handlu Lourties zasiada w senacie, ma lat 50 i był lekarzem pułkowym; w senacie zabierał kilka razy głos w sprawach handlowych i cłowych. Minister skarbu Poincaré ma lat 34, jest adwokatem, dziennikarzem, reporterem sądowym dziennika *Voltaire*: był już raz ministrem oświaty. Minister rolnictwa Vigor był lekarzem, ma lat 50, jest najgorętszym zwolennikiem Müline'a i od dłuższego czasu utrzymuje się już przy swojej tece. Minister sprawiedliwości Guérin piastował tę samą tekę w pierwszym gabinecie Dupuy; jest sena-

---

38)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.
Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Gdy się to dzieje, ksiądz Mejer, który na plebanji Świętego Krzyża mieszkał, wyskoczył na dziedziniec z karabinem w ręku i sadził wprost na dzwonicę święto-krzyską, gdy przez bramę zoczył pędzącego galopem Kubickiego.

Krzyknął na niego dzikim głosem:

— Stój! Stój!

Kubicki mimowoli zatrzymał się, spojrzał po za siebie i poznał księdza Mejera. Nie czekał, aż się go zapyta: dokąd jedzie? — jeno mu z konia rzucił:

— Pędzę do Hausmana, ażeby posłał po harmaty na sukurs.

— Czekaj! Stój! Nie trzeba! — wołał ksiądz rozgorączkowany.

Ściągnął go gwałtem prawie z konia.

— Słuchaj — mówił — pokazując palcem harmaty moskiewskie, — one nie puszczą naszych...

Kubicki nie mógł zrozumieć, o co księdzu chodzi.

— Patrz — mówił ksiądz Mejer — mam pełen worek nabojów...

Ręką po torbie się uderzył. Idę na wieżę święto-krzyską, a ty siedź w oknie Schulerhausa, koło pałacu Tyszkiewicza, a stamtąd zastrzelimy każdego kanoniera, który lont zapalony podniesie do działa...

Kubicki zrozumiał, o co chodzi. W jednym momencie rozbiegli się obydwa.

Książę Gagaryn miał sześć dział za sobą, z których ciągły szedł ogień przez kilka minut. Ci, którzy z wież kościelnych i z okien domów patrzyli, widzieli tylko miganie zapalonych lontów, błysk z paszczy armatniej, a potem ogień wylatywał wraz z dymem i huk wstrząsał powietrzem.

Znowu lont mignął w powietrzu, chwieje się, do harmaty się zbliżał, — jeszcze chwilka — a z paszczy działa posypią się kartacze... Ale cóż to znaczy? Lont pochylił się nagle i spadł... W innem miejscu błysnął w górze — miga, chwieje się, pochyla się nad harmatą — spadł znowu.

Na razie nie można było sobie zdać sprawy z tego, co się dzieje. Ogień rotowy nie ustawał, Działyńscy prażyli z armat, a gęste dymy, jak obłok wisiały nad miastem; tylko od czasu do czasu lekki powiew wiatru — dymy rozwiewał i okopcone kolumny wojska okazywał. Nagle wydawało się, jakby działa moskiewskie strzelać przestały.

Była przyczyna po temu.

Ile razy kanonier lont zapalił i niósł go do działa, zanim się schylił i do panewki przyłożył, padał strzał z wieży Świętego Krzyża lub od pałacu Tyszkiewicza, jeden po drugim, jak na komendę — i kanonier nie doniósł lontu! Każdy zwalił się na harmatę i sam ciałem swojem lont gasił... Śród huku wystrzałów i wrzawy, na ten ognik, który co pewien czas migał na wieży kościelnej nikt prawie uwagi nie zwrócił.

Książę Gagaryn, słysząc, że działa przestają strzelać, wściekły przyleciał i krzyczał:

— Ognia!

Zapalały się nowe lonty i gasły. Obok harmat stos trupów się utworzył i tamował przystęp innym. Gagaryn porwał sam lont, zapalił i darł się po trupach do harmaty... Mignęło znowu światełko na wieży Św. Krzyża, dym z płomieniem wyleciał — i książę zwalił się, jak długi na działo!

W tej chwili prawie pokazała się kolumna pułku Działyńskich, wysuwająca się od Tamki od końskiego targu leciał Sierakowski. Moskale, nie mogąc się bronić na całej linji, poczęli budować czworobok, gdy od placu Saskiego nagle wpadł na nich Kiliński.

Nie wytrzymała Moskwa, pierzchła, a nasi ze wszech stron rąbać poczęli, nie pytając o nic. Darli się przez trupy jedni do drugich i z nożami rzucali się na piersi moskiewskie. Daremnie Moskale wołali: pardon! — i białą chorągiew wywieszali — nie było przebaczenia...

We dwie lub trzy godziny po południu już przeważne siły moskiewskie były rozbite; trzymali się tylko Moskale w pałacu i ogrodzie Krasińskich, w kościele i klasztorze Kapucynów, w domu Igelströma, naprzeciwko Kapucynów i w ogrodzie Gdańskim. Trzymali się bez nadziei zwycięstwa, bez nadziei nawet uratowania życia, gdyż każdą garstkę otaczało kilka lub kilkanaście tysięcy mieszczan i rzemieślników.

Prusacy, o kilka mil rozkwaterowani od Warszawy, na huk dział zbliżyli się do miasta i stanęli obozem pod Powązkami.

Gdy się wiadomość ta rozbiegła po mieście, nie odebrała bynajmniej odwagi nikomu, nie przestraszyła nikogo; przeciwnie, zdawała się, że męstwo wszystkich rośnie z niebezpieczeństwem. Prusacy zajęli pozycję wyczekującą. Nie wiedzieli, jak rzeczy stoją i nie mieli z kim porozumiewać się. Byliby może przybyli z pomocą Moskwie, ale Igelström nie chciał prosić o pomoc.

Wiadomość o zbliżeniu się Prusaków w niczem biegu rzeczy nie wstrzymała. Obsadzono tylko artylerją pozycje obronne, na znak, że miasto nie myśli się wcale poddać.

Gdy obywatele miasta łącznie z wojskiem po krwawej i długiej walce odpoczywali nieco, Kapostas wynurzył się ze swego bernadyńskiego habitu i zabrał się także do roboty.

Na Starem Mieście nie było prawie walk z Moskwą, panował więc tu względny spokój. Kapostas skorzystał z tego i gdy już około południa szala zwycięstwa przeważała się na naszą stronę, zwołał starszych obywateli i mieszczan do ratusza na naradę. Działał tu jako pełnomocnik Naczelnego wodza i jego instrukcje spełniał.

Zgromadzonym radnym wyłuszczył, jak rzeczy stoją, o powstaniu Kościuszki, o przystąpieniu do niego Krakowskiego i całej Polski, opowiadał o celu powstania i o potrzebie zorganizowania nowej władzy. Przedewszystkiem zacząć należało od wyboru nowego Prezydenta, któryby duchem czuł i działał nie z Moskwą, lecz z Polakami. Proponował od siebie Zakrzewskiego, a Mokronowskiego na komendanta miasta, — gdyż takie było życzenie Naczelnika. Zalecił im w jego imieniu utrzymanie w mieście spokoju i porządku, o ile tego dobro publiczne będzie wymagać.

Ku końcowi posiedzenia Kiliński, jakoteż inni radni, którzy osobisty udział w walce wzięli, do Ratusza przyszli i wybór Zakrzewskiego zaakceptowali.

Nie było go na posiedzeniu. Wnet wysłano do niego deputację z tem, ażeby się niezwłocznie stawił.

Już noc zapadła, gdy przyszedł nowy Prezydent i przyjąć proponowane stanowisko zgodził się.

Kapostas, idąc za wskazówkami Kościuszki, radził, ażeby wybór był za wiedzą króla, który nominalnie przynajmniej najwyższą władzę reprezentował, a więc wszyscy radni wraz z nowym prezydentem do zamku się udali.

Tymczasem wojsko i ludność biwakowały na ulicy. Ponieważ noc się zbliżała, po wszystkich ulicach zapalono beczki smolne lub stosy drzewa, a to z obawy, ażeby się Moskwa nie wymknęła, gdyż nazajutrz dopiero miano zakończyć z nią walkę.

O istnieniu króla wszyscy wśród walki zapomnieli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

torem, ma lat 49 i najsławniejszym czynem jego życia było ułaskawienie Turpina. Minister wojny Mercier pozostał w urzędzie na osobiste nalegania Carnota. Wreszcie sam p. Karol Dupuy, liczy lat 43 i był nauczycielem w szkołach średnich. W roku 1885 został deputowanym, w roku 1892 ministrem w gabinecie Ribota; po upadku Ribota był prezydentem ministrów, wreszcie prezydentem izby i należy do najpopularniejszych w izbie postaci.

Odezwa.

Obywatele!

W gronie mężów, szczerą miłością Ojczyzny natchnionych, powstała myśl uczczenia osoby najczcigodniejszego Pasterza, ks. arcybiskupa Izaaka Issakowicza darem honorowym.

Było zamiarem inicjatorów, pociągnąć cały naród do zamanifestowania hołdu wysokim, religijnym i obywatelskim zasługom, jakich uosobieniem wzniosłem jest ks. arcybiskup Issakowicz.

Myśl podniesiona nie przebrzmiała bez echa. W lot pochwyciło ją społeczeństwo, przejęte do głębi czcią dla Tego, który Kościołowi i Ojczyźnie tyle chluby przysporzył niezmordowaną pracą i niewyczerpaną ofiarnością dla dobra wiary i narodu polskiego.

Aby manifestacja miała charakter istotnie narodowy, aby każdy, w czyjem sercu bije prawdziwa miłość Ojczyzny, mógł wziąć w niej udział, ustanowiono, że ofiara ze strony jednej osoby nie może przekraczać wysokości jednej korony (50 ct.)

Zawiązany dla zorganizowania akcji komitet, zwraca się więc do Was, Obywatele, z zaproszeniem, abyście jak najliczniej wzięli udział w owym hołdzie.

Dajmy nim wyraz, że nie brak nam poczucia patrjotycznego, że nie wygasła w nas cześć dla przedstawicieli szczytnych ideałów narodowych. Niechaj nikt nie uchyla się od spełnienia chlubnego obowiązku. Najcenniejszą ozdobą daru honorowego, który złożymy najdostojniejszemu Pasterzowi, niech to będzie, że powstał z ofiarności całego narodu!

Waszym zwłaszcza sercom, Polki, Waszej troskliwości cichej, zapobiegliwości skrzętnej, wytrwaniu niezłomnemu, powierzamy losy przedsięwzięcia, godnego zaprawdę, abyście całą swą usilność wytężyły dla niego. Wszak z dawien dawna mówiono, że nie pójdzie mimo największych trudności nie na marne, czego tknie się ręka Polki. Dziełu już wdrożonemu dodajcie świetności energicznem współdziałaniem, a nowa przybędzie chluba w długim szeregu Waszych zasług.

O wyborze przedmiotu, który ma być najczcigodniejszemu ks. arcybiskupowi Issakowiczowi złożony jako dar honorowy, poweźmie komitet uchwałę po zamknięciu subskrypcji.

Datki nadsyłać należy na ręce przewodniczącego komitetu prezydenta miasta Lwowa, lub na ręce skarbnika komitetu p. Piotra Czapczyńskiego (Lwów ul. Jagiellońska l 12).

Aleksander Milski, *Karol Stanuchowski*, sekretarze. *Edmund Mochnacki*, przewodniczący.

Komitet:

Abgarowicz Józef, Bardasz Ferdynand, hr. Borkowski Jerzy Dunin, Bratkowski Leon. Bieniedzki Aleksander, dr. Bieńkowski Adam, Buynowski Włodzimierz, Białoskórski Ludwik, Budzynowski Włodz., Baranowski, Mieczysław, Bełza Władysław, Biernacki-Rodoć Mikołaj, Ciuchciński Stanisław, Czapczyński Piotr, Cetwiński Stanisław, Chamiec Jaxa Antoni, dr. Czyżewicz Adam, dr. Czaykowski Jan, dr. Caro Jesechiel, dr. Dzięddzielewicz Antoni, Dzikowski Alfred, Dembowski Zygmunt, hr. Dzieduszycki Wojciech, Dąbrowski Wojciech, dr. Dziwiński Placyd, Deyma Sulima Alfred, Drexler, hr. Drohojowski Jan, dr. Dulęba Władysław, Ekielski Józef, Fontana Marjan, dr. Finkel Ludwik, Fąfara Juljan, dr Gerstman Teofil, Getritz Aleksander, dr. Goldman Bernard, Gross Ferdynand. Gubrynowicz Władysław, Gniewosz Stanisław, Gniewosz Włodzimierz, Gryglaszewski, ks. Gargulińaki Apolinary, Gorgolewski Zygmunt, Graffl Emil, dr. Hełyński Jan, Janowski Józef Kajetan, Ihnatowicz Jan, Jaegerman Antoni, Janik Edward, dr. Jeleń Jan, dr. Janowicz Aleksander, Kędzierski Zygmunt, Klein Robert, Klimowicz Jan, Kordys Franciszek, Kropiowski, Krajewski Adam, Kostecki Platon, Krechowiecki Adam, Kasprowicz Jan, Kolbuszewski Edmund, Kucharski Karol, dr. Kubala Ludwik, Kozieł Walenty, Konarski Franciszek, Kunicki Antoni, Lang Justyn, Laskownicki Bronisław, dr. Legeżyński Wiktor, Lukas Edmund, Machayski Edward, dr. Małachowski Godzimir, Markiewicz Stanisław, Marchwicki Zdzisław, Marschall Franciszek, Marynowski Edward, Michalski Michał, Mozer Franc., Mikuliński Bolesław, dr. Max Henryk, Marszałkiewicz Wiktor, dr. Małecki Antoni, Merunowicz Teofil, dr. Merunowicz, Misiński Karol, dr. Michalewski Bronisław, Musiałowicz, Niemczynowski Stanisław, Niewiadomski Stanisław, dr. Ostrożyński Władysław, dr. Ostaszewski-Barański, Orłowski Aleksander, dr. Obtułowicz Ferdynand, dr. Opolski Wiktor, Podłowski Adolf, dr. Piętak Leonard, Platowski Stanisław, Poliński Roman, dr. Pawlikowski Antoni, Próchnicki Franciszek, Przybylski Zygmunt, dr. Pomianowski Aleksander, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, Rawski Wincenty, Rewakowicz Henryk, Riedl Edmund, Romanowicz Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, Rutkowski Jan, Rossowski Stanisław, Romanowski Ignacy, Rudziński, Raciborski Aleksander, Soleski Józef, Stokowski Apolinary, Syroczyński Leon, dr. Stroynowski Edward, Schayer Karol, dr. Szpilman Józef, dr. Starzyński, Szkowron Albert, Stachiewicz, Schmitt Mieczysław, Sołtys Mieczysław, Schwarz Rudolf, dr. Sawczyński Henryk, Simonowicz Józef, Seferowicz Jan, Stronner Adolf, Skrzyński Kazimierz dr. Skałkowski Tadeusz, Szpetmański Franciszek, dr. Szydłowski Henryk, Sklepiński Karol, Sołtysik Tomasz, Tyniecki Wład., Terenkoczy Władysław, Tchórznicki Aleks., Urbański Aureli, Ulmer Narcyz, dr. Vogel Aleks., Walichiewicz Michał, Wojciechowski Konstanty, Wczelak Franc., Wszelaczyński Władysł., dr. Wurst Karol, dr. Wiczkowski Józef, Witkowski, Webersfeld Edw.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 2. czerwca.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Żydówka", wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Gościnny występ p. Mateusza. Schlaffenberga. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

O godz. 7. wiecz. zebranie straży obywatelskiej w sali ratuszowej.

Niedziela 3. czerwca.

Wycieczka Tow. druk. „Ognisko" na Pasieki.

Wycieczka kolarzy do Stryja.

Wycieczka młodzieży handlowej do Brzuchowic.

Zabawa ogrodowa w „Skale."

Na Strzelnicy miejskiej premjowe strzelanie p. Winiarza.

Festyn Towarz. „Teatru ludowego" w ogrodzie miejskim.

O godz. 7. wiecz. walne zgromadzenie Towarz. zawodowego pomocników handlowych.

Poniedziałek 4. czerwca.

O godz. 2. m 32 popoł. przyjazd arcyks. Karola Ludwika do Lwowa i powitanie go na dworcu kolei.

O godz. 7. wiecz. obiad galowy w namiestnictwie.

Wtorek 5. czerwca.

O godz. $8^1/_2$ rano uroczyste nabożeństwo w katedrze z okazji otwarcia wystawy.

O godz. 11. przed południ. uroczyste otwarcie wystawy kraj. przez arcyks. Karola Ludwika.

O godz. 4. popoł. przyjęcie u arcyksięcia.

O godz. 7. wiecz. objad dworski.

Między godz. 9 a $9^1/_2$ wieczór u ks. marszałka i oświetlenie miasta.

Sroda 6. czerwca.

O godz. 11. przed połud wyjazd arcyksięcia na wystawę.

O godz. 1. w połud. śniadanie u arcyks. Leopolda Salvatora.

W godzinach popołudniowych zwidzenie muzeum im. Dzieduszyckich i wycieczka na górę Zamkową.

Między godz. 9. a $9^1/_2$ wieczór u ks. Adama Sapiehy.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Leopold Salwator przeniesiony został do Preszburga i w tych dniach wyjeżdża ze Lwowa.

Nekrologja. Kornelja Henryka Renan, wdowa po Erneście Renanie, zmarła w tych dniach w Paryżu na zapalenie oskrzeli. Była córką Henryka Scheffer, a synowicą słynnego malarza Ary Scheffera, który ją wychowywał razem z córką swą. W jego to domu poznała przyszłego swego męża i we dwa lata potem go poślubiła, w r. 1856. Mieli dwoje dzieci: syna Ary Renana, zdolnego malarza i córkę, która wyszła za Jana Pischari, profesora. Renan była protestantką.

Kalendarz. Sobota (2.): Erazma b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 10, zachód o godzinie 7. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Straż obywatelską wzywa komenda tejże do zebrania w wielkiej sali ratuszowej w sobotę d. 2. bm. o godz. 7. wieczorem dla odebrania odznak i podziału służby.

Wozem nr. 3. Kolej elektryczna rozpoczęła więc ruch regularny na przestrzeni od głównego dworca do szkoły św. Żofji.

Eleganckie wagony (choć oszpecone nieco kijem przewodowym) suną się gładko po szynach — znacząc wieczorem swą drogę snopem iskier, które, jak błędne ogniki ukazują się i znikają.

Wewnętrzne urządzenie wagonów jest bardzo wygodne i ładne, a oświetlenie elektryczne wieczorną porą wygląda nader efektownie.

Chcąc zapoznać czytelników z trasą nowej kolei, odbędziemy z nimi przejażdżkę od szkoły św. Zofji. Otóż zaznaczymy najpierw, że jazda od tej szkoły do wylotu ulicy Kilińskiego trwa dwanaście, zaś stąd do dworca kolejowego szesnaście do ośmnastu minut. Całą więc drogę tam lub z powrotem przebywa się w dwudziestu ośmiu do trzydziestu minutach. Długość trasy wynosi $5^3/_4$ kilometra.

Wsiadamy więc przy szkole św. Zofji.

Pierwszy przystanek jest na rogu ulicy Zyblikiewicza i Pełczyńskiej, drugi na rogu ulicy Mikołaja obok cukierni Kosteckiego, trzeci na rogu ulicy Zyblikiewicza, Pańskiej i Zielonej, gdzie też jest granica sekcji.

Następna sekcja ma przestanki: na rogu ulicy Kochanowskiego i Pańskiej, obok gimnazjum Franciszka Józefa, na placu Halickim przy przestanku kolei konnej, u wylotu ulicy Wałowej i u wylotu ulicy Kilińskiego. Tu znów się kończy sekcja.

W następnej sekcji są przystanki najliczniejsze, a mianowicie: przy cukierni Bieniedzkiego, na rogu ulicy Kościuszkowskiej, obok poczty, obok pałacu księcia Sapiehy, obok kościoła Marji Magdaleny i obok techniki — gdzie znów kończy się sekcja.

W ostatniej wreszcie sekcji są przystanki: na rogu ulicy Szeptyckiego, na rogu ulicy Grodeckiej, obok składów zbożowych i przed dworcem głównym.

Przy tej sposobności musimy wyrazić zdziwienie, że policja tak obojętnie toleruje kupienie się gawiedzi w różnych miejscach. Ciekawość pono jest zaspokojona i nie powinnoby się pozwalać w interesie bezpieczeństwa osób i ruchu na takie gromadne obserwacje.

Z drugiej strony należałoby, aby i w szkole i w rodzinie ostrzegano młodzież przed niewczesnemi figlami z koleją elektryczną — bez tego żadna ostrożność nic nie pomoże i wypadków nie zdoła się uniknąć.

Odwołana z powodu słoty wycieczka towarzystwa drukarzy lwowskich „Ognisko", odbędzie się w niedzielę, dnia 3. bm. do lasku na „Pasiekach" (za Łyczakowską rogatką na prawo). Program nie zmieniony. — Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny na 4 osoby 60 ct. Początek o g. pół do 4 popoł. Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie, wywieszone w kamienicy p. Klimka, przy pl. Halickim, z koszar miejskiej straży ogniowej przy placu Cłowym i w lokalu towarzystwa przy ulicy Piekarskiej l. 7.

Zatwierdzenie umowy o teatr krakowski. Wydział krajowy udzielił swego zatwierdzenia umowie o dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie, zawartej między gminą miasta Krakowa z jednej, a p. Tadeuszem Pawlikowskim z drugiej strony. Również zatwierdził Wydział krajowy instrukcję dla komisji teatralnej.

Wydział krajowy oznajmił w końcu, że oświadczenie się jego co do osoby dzierżawcy, zawarte już jest w samym fakcie zatwierdzenia zawartej z nim umowy.

„Ul. Mickiewicza". Z miasta otrzymujemy następujące pismo. „Przechodząc ul. Mickiewicza, spojrzałem przypadkowo na tablicę z nazwą tej ulicy i z niemałem zdziwieniem przeczytałem „ul. Mickiewicza". Sądzę, że błąd zrobiono prawdopodobnie w fabryce, to też należałoby jak najprędzej tablicę tę usunąć, gdyż wstyd to, aby w stolicy kraju nie wiedziano, jak się nazywał największy nasz poeta."

Konkurs. Na mocy reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 16. maja 1894 l. 11.199 i rozporządzenia namiestnictwa z dnia 26. maja 1894 l. 41.253, rozpisuje dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, konkurs na jedną, systemizowaną posadę suplenta dla języków polskiego i niemieckiego, z należytością substytucyjną rocznych siedmset dwadzieścia zł. (720 zł.).

Podania, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, należy wnieść do dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie do dnia 15. lipca rb.

Z powodu otwarcia wystawy biura galicyjskiego banku kredytowego będą zamknięte we wtorek dnia 5. b. m. do godziny 3. po południu.

Z armji. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że dla pionierów przydzielonych do oddziałów piechoty lub strzelców, wprowadzony zostaje nowy rynsztunek. Zapas amunicji podręcznej w czasie wojennym dla pionierów tych oznaczono na czterdzieści patronów. Oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy podczas pokoju, jako funkcjonarjusze stowarzyszenia „Czerwonego krzyża" niosą pomoc w nieszczęśliwych wypadkach i t. p., ubrani w mundur czy uniform, mają nosić odpowiednie przepaski na lewem ramieniu po zwierzchniem ubraniu.

Zjazd stenografów odbędzie się w czasie wystawy we Lwowie. W odezwie gal. Towarzystwa stenografów polskich w tej sprawie czytamy między innemi: „W czasie zjazdu zamierza dyrekcja urządzić popis stenografów, celem skonstatowania, do jakiej biegłości w praktyce doprowadziliśmy, t. j. ile słów najwięcej na minutę stenograf czytelnie spisać potrafi. Osobna komisja jurorów oceni wynik. Programem zjazdu zamierzamy następnie objąć wspólne fotografowanie się wszystkich uczestników zjazdu stenografów, wspólne zwidzenie wystawy, tak dzieł stenograficznych, jak i całych dzieł Mickiewicza i Słowackiego, stenograficznie napisanych, a do wystawy zgłoszonych. i wspólną ucztę. Wobec tego, przed ogłoszeniem szczegółowego programu wyżej wymienionego zjazdu, zwracamy się do WPana, jako gorliwego zwolennika stenografji, z uprzejmą prośbą o oznajmienie nam najdalej do 15. czerwca 1894: 1. czy możemy liczyć na udział Jego w projektowanym zjeździe? 2. czy zgłasza WPan jaki temat z dziedziny stenografji jako przedmiot obrad zjazdu? 3. czy zamierza WPan wziąć udział w popisie stenografów, w czasie zjazdu urządzić się mającym? 4. czy możemy liczyć na udział WPana we wspólnej grupie fotograficznej? 5. w jakiej stenografji jest WPan biegłym: polskiej, ruskiej, czy niemieckiej? 7. ile słów na minutę potrafi WPan spisać czytelnem pismem stenograficznem? 8. czy się WPan przyczyni odpowiednim datkiem i w jakiej najwyższej wysokości do kosztów, z powyższym zjazdem połączonych? Zarazem upraszamy o podanie nazwisk i adresów stenografów, WPanu znanych. — Z dyrekcji pierwszego galic. Towarzystwa stenografów polskich: Prezes: *R. A. Lewandowski*. Przewodniczący sekcji polskiej: *J. Poliński*. Sekretarz: *K. Czajkowski*."

Krajowe towarzystwo rybackie w Krakowie odbyło dnia 23. z. m. walne zgromadzenie w sali tamtejszej rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa dr. Ferdynanda Wilkosza, a przy udziale dwudziestu jeden członków. Po odczytaniu i przyjęciu bez dyskusji protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 18. lutego 1893 roku, poświęcił prezes gorące słowa pamięci zmarłych członków. Przewodniczący, zdając sprawę z czynności i działalności towarzystwa za rok ubiegły, zaznacza między innemi zainteresowanie się publiczności okólnikami towarzystwa i zawiadamia, że nawiązał stosunki z towarzystwami ościennemi, które będą odtąd pobierać nasze okólniki. Towarzystwo starało się usilnie o zarybienie rzek, to też w roku ubiegłym przeszło pół miljona narybku rozpuszczono do Wisły, Wisłoka, Bugu i Sanu, a to łososia, pstrąga i karpia i praca ta dała już pomyślne rezultaty. Towarzystwo zajmowało się sprawą założenia zakładu hodowli ryb i wprowadzenia wykładów rybackich wędrownych, a rokowania w tym kierunku z Wydziałem krajowym trwają dotąd. Pomyślnym rezultatem uwieńczone zostały zabiegi towarzystwa o uzyskanie u zarządu kolei zniżeń i ułatwień przy przewozie żywych ryb — fakt ten jest wielkiej doniosłości, zwłaszcza dla hodowców ryb stawowych. — Na wniosek p. Korneckiego przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie kasowe za rok 1893 i udzieliło wydziałowi absolutorjum z administracji funduszów. Prezesem na lat trzy został przeto wybranym dr. Ferdynand Wilkosz, a wiceprezesem p. Stanisław Kluczycki. Na wniosek p. dr. Biesiadeckiego wybrani zostali do wydziału pp.: prof. dr. Antoni Wierzejski i Zygmunt Fiszer.

Wykład habilitacyjny. W poniedziałek d. 4. bm. o godz. 12. w południe, odbędzie się w auli *Collegii novi* w Krakowie wykład habilitacyjny dr. Stefana Jentysa z chemji rolniczej i rolnictwa na temat: „Znaczenie doświadczenia rolniczego i naukowego w kwestjach użyteczności nawozów pomocniczych." Dr. Jentys pełni obowiązki asystenta przy katedrze chemji rolniczej studjum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim.

W sprawie Morskiego Oka. W dniu 4. czerwca rb. ma się odbyć znowu komisja mięszana galicyjsko węgierska nad Morskiem Okiem w sprawie sporu granicznego.

Zdrojowisko w Krynicy wyłączone zostało z początkiem bm. z pod zarządu dyrekcji lasów i domen państwowych i przeszło pod bezpośrednie zawiadowstwo namiestnictwa, gdzie agendy jego załatwia biuro sanitarne. W ten sposób rząd zaznacza, iż odtąd w zarządzie zakładu w Krynicy ma być uwzględniany przedewszystkiem jego charakter leczniczy, jako zdrojowiska. Jak już donieśliśmy dawniej, przeznaczył rząd 180.000 zł. z sumy, jaka przypadła na rzecz dóbr funduszowych, pozostających w jego administracji, z tytułu wykupna prawa propinacji, na inwestycje, mające na celu uporządkowanie i rozwinięcie zakładu zdrojowego w Krynicy tak, ażeby odpowiadał zupełnie nowoczesnym wymaganiom leczniczym, jako też europejskim pojęciom co do komfortu. Większe budowle i roboty inżynierskie będą mogły być dopiero po ukończeniu tegorocznego sezonu rozpoczęte, gdyż teraz są właśnie w toku prace nad sporządzeniem planów technicznych i kosztorysów, poczem będą musiały być przedłożone do zatwierdzenia przez władze centralne. Lecz już i w tym roku publiczność, zwidzająca zdrojowisko w Krynicy, zastanie niejedną zmianę. Jedną z ważnych nowości jest otwarcie do powszechnego użytku nowego źródła, t. zw. „zdroju Karola, czyli źródła pobocznego". Było ono wprawdzie znanem od początku bieżącego wieku, ale dotychczas uznawano jego wodę za bezużyteczną do celów leczniczych i wypuszczano ją do pobliskiego potoka. Zarządzone teraz przez namiestnictwo badania umiejętne wykazały jednakże, iż jest to szczawa naturalna *(einfacher Säuerling)* jako napój higieniczny pierwszorzędnej wartości, mogąca zupełnie dobrze utrzymać konkurencję z tak rozpowszechnionym *Giesshüblerem*. Woda ze zdroju Karola w Krynicy jest bezwonna, przeźroczysta, perełkuje silnie, badana w różnych porach i wśród rozmaitej ciepłoty atmosfery, wykazuje zawsze nie więcej nad +8° C., zawiera znaczną ilość kwasu węglowego i stąd ma smak kwaskowaty, orzeźwiający; żelaza mały ślad, wapnia zaledwie $^1/_3$ część tej ilości, jaka znajduje się w zdroju głównym; woda ta nie tworzy żadnego osadu nawet po dłuższem staniu, ani też po zagotowaniu. Wprawdzie zawiera ta woda trochę mniej kwasu węglowego, niż *Giesshübler*, lecz ma tę zaletę, iż zawiera znów mniej wapna. Wydatność zdroju wynosi 1000 litrów na godzinę. Przez oddanie wody ze zdroju Karola do użytku powszechnego, usunięty zostaje jeden z głównych braków zdrojowiska Krynicy, tj. brak dobrej wody do picia. Nie przeszkadza to jednak, iż w najbliższym czasie rozpoczęte będą prace około ulepszenia i rozszerzenia istniejącego wodociągu, doprowadzającego wodę użytkową do zakładu.

Dla dzieci na wystawę. Z Sokala otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Były długoletni marszałek powiatu sokalskiego, p. Stanisław Polanowski, nadesłał kwotę 100 zł. dla uczniów szkół w Sokalu i w Bełzie na opłacenie kosztów udziału w wystawie krajowej. Wiadomość tę mile przyjęła tak dziatwa szkolna, jakoteż i ludność dotyczących miast, i wyraża swą wdzięczność szlachetnemu ofiarodawcy, który długoletnią pracą nad podniesieniem oświaty i rozwoju ekonomicznego zbudował sobie trwały pomnik w sercach i pod siermięgą wieśniaczą i pod kapotą mieszczańską.

Dr. Łuszczkiewicz, na którego ręce datek przysłano, złożył pieniądze oddziałowi Towarzystwa pedagogicznego na walnem zgromadzeniu, a to wybrało natychmiast komitet do zbierania dalszych składek, aby z każdej szkoły w powiecie przynajmniej jednego ucznia można wysłać na wystawę.

Zarząd oddziałowy Tow. pedagogicznego w Sokalu wyraża p. Stanisławowi Polanowskiemu szczere podziękowanie za zrobienie dobrego początku „Bóg zapłać!

T. Hałas,
sekretarz Tow. pedagog.

Uregulowanie płac urzędniczych. Jak wiadomo już z depesz, komisja budżetowa rady państwa zajmowała się na jednem z ostatnich swych posiedzeń wnioskami subkomitetu w sprawie uregulowania płac urzędniczych. Wnioski te, przedłożone przez referenta subkomitetu, radcę dworu dra Beera, opiewają:

1. Podwyższenie płac ma obejmować IX. do VIII. włącznie rangi klasy, a mianowicie:

a) przez dodanie co najmniej jednego stopnia płacy;

b) przez posuwanie do wyższego stopnia płacy co każdych lat cztery.

2. Płace personalu nauczycielskiego w szkołach średnich, w zakładach wychowawczych dla nauczycieli i nauczycielek, jak również w połączonych z niemi szkołach ćwiczeń, należy w ten sposób uregulować, że ostatnie trzy stopnie płacy mają być podwyższone.

3. Uregulowanie dodatku aktywalnego nastąpi równocześnie z polepszeniem się finansów państwa.

4. Płace w szczególności tej służby, która wyłącznie jest ograniczoną na stałe pobory ze strony państwa, mają być uregulowane na podstawie ustalonych już dla służby urzędów pocztowych i telegraficznych trzech stopni płacy.

5. Pomnożenie miejsc w VIII. i VII. klasie rangi ma rząd wziąć pod rozwagę.

Pożar w Warszawie. W d. 30. zm. w południe w składzie hurtownym lamp Bernsteina, przy ulicy Leszno w Warszawie, skutkiem pęknięcia rury gazowej powstał pożar, który niebawem zajął niemal cały sklep frontowy i obok znajdujący się kantor. Eksplozja gazów była tak silną, iż huk dał się słyszeć w całym szeregu domów, położonych na Lesznie i na sąsiedniej ulicy Karmelickiej. Następstwa eksplozji były groźne. Kilka osób, znajdujących się w sklepie, doznało mniej lub więcej szkodliwych obrażeń, pracownik zaś Goldberg uległ silnemu poparzeniu twarzy i głowy. Po godzinnym blisko ratunku ogień zupełnie ugaszono. Towar, znajdujący się w sklepie, wskutek zlewania wodą i wyrzucania na ulicę, uległ doszczętnemu zniszczeniu. Utensylja sklepowe i szafy spalone. Kantor ocalał.

Uroczystość Piusa IX. Z Rzymu donoszą pod dniem 31. maja: około 5.000 ludzi — a między tymi blisko 1.000 pielgrzymów, przybyłych z rozmaitych djecezyj Włoch wraz ze swoimi biskupami, aby wziąć udział w uroczystości setnej rocznicy urodzin Piusa IX. — zgromadziło się w bazylice św. Wawrzyńca na żałobnej mszy św., odprawionej przez stambulskiego patrjarchę Lenti'ego. Kardynał Parocchi wypowiedział żałobną mowę, podnosząc cnoty, jakiemi Pius IX. zdobył sobie przywiązanie katolików. Następnie objął kardynał w formalne posiadanie kryptę, w której znajduje się grobowiec Piusa IX., ozdobiony darami z djecezyj wszystkich krajów. W uroczystości wzięło udział 10 kardynałów, około 50 biskupów i prałatów; między innymi papieski *major domus*, dalej członkowie arystokracji, przewodniczący katolickich stowarzyszeń, ambasadorowie francuski, hiszpański i portugalski, oraz posłowie z Kolumbji i Monaco.

Spotkanie monarchów. Jedno z pism berlińskich donosi, że duńska para króleswka w powrocie z Gmunden zatrzyma się w Berlinie, ażeby osobiście zaprosić cesarza niemieckiego i jego żonę na srebrne wesele duńskiego następcy tronu. Jeżeli się ta wiadomość sprawdzi, w takim razie spotkanie cesarza niemieckiego z carem nastąpiłoby jeszcze w ciągu tego lata. Srebrne wesele królewicza duńskiego przypada d. 28. lipca.

Sensacyjny proces. Z Berlina donoszą: Zbytek dobrego serca i wiary w uczciwość ludzi drogo przepłaciła mieszkająca tu pani Engelhardt, przygarnąwszy do siebie awanturnicę węgierską, niejaką Józefinę Farkas. W ciągu pięciu lat wyzyskana została przez nią na 204.000 marek, a nadto sądownie uznaną na wniosek rodziny z tego powodu, za niepoczytalną i oddaną pod kuratelę. Ciekawa ta sprawa dostarczyła materjału do nader sensacyjnego procesu, który rozegrał się przed sądem tutejszym. Podsądna, osoba nie pierwszej już młodości, nie grzesząca też nadmiarem piękności, lecz zachowaniem się dystyngowanem zwracająca uwagę, oskarżona o siedmnaście oszustw i ośmdziesiąt dziewięć fałszerstw dokumentów, w głównych punktach przyznała się do winy; skazaną została na cztery lata więzienia i pozbawienie praw honorowych przez lat pięć. Matka jej, Katarzyna Farkas, z domu Jelinek, po śmierci męża, który miał kantor komisowy w Buda-Peszcie, przeprowadziła się do Wiednia, gdzie pomimo skromnych środków do życia, wystawny dom prowadziła. Córka jej, Józefina, zabrała znajomość z właścicielem kopalń w Siedmiogrodzie, Kleinem. W roku 1886 powiła córeczkę. Matka żądała od Kleina odszkodowania w wysokości 100.000 zł., po której otrzymaniu przeprowadziła się w roku 1888 z córkami i synem do Berlina. Tutaj znowu urządziła dom dosyć wytworny, syna umieściła w jakimś banku, dla córki zaś wyrobiła miejsce w Wintergartenie. Józefina przez siostrę artystkę poznała panią Egelhardtowę, osobę bardzo zamożną, która upatrując w niej podobieństwo do swojej zmarłej pasierbicy, przylgnęła do oszustki całą duszą. Józefina posiadając rzadkie zalety towarzyskie i spryt niezwykły, wkradła się kompletnie w zaufanie Engelhardtowej, którą w celach osobistych wyzyskiwała w sposób haniebny. Zamieszkała w jej domu i zajęła tam stanowisko wybitne. Pożyczki, zaciągane u pani Engelhardtowej, rychło wyrosły do wielkich rozmiarów. Razem wybrała 204.000 marek.

Straszny upadek uczuć moralny w otchłani wielkomiejskiej rysuje dosadnie następująca sprawa z życia paryskiego: Przed kilkoma dniami zjawia się w biurze jednego z komisarzy policji jegomość o poważnym wyglądzie i skarży się ze łzami w oczach, że syn jego kilkunastoletni, wszedłszy w złe towarzystwo, namawiany przez dziewczynę, z którą żyje, a której kosztownym zachciankom podołać nie może, związał się z pewnym robotnikiem z fabryki powozów i podupadłym hrabią, handlującym rowerami, i zajmuje się obecnie kradzieżą rowerów, które sprzedaje owemu hrabiemu. Przejęty współczuciem dla nieszczęśliwego ojca, komisarz, złożywszy hołd jego poczuciu obywatelskiego obowiązku, zajął się tą sprawą i — sprawdziwszy na miejscu istotę faktu — wydał polecenie aresztowania trzech wspólników. Na śledztwie syn z początku zapierał się wszystkiego; dowiedziawszy się jednak, że o sprawkach jego doniósł policji ojciec, natychmiast przyznaje się do kradzieży, składając zarazem straszne zeznanie, że ojciec kształcił go specjalnie na złodzieja, posyłał go do instytutu Colberta, gdzie, wykształciwszy się w naukach handlowych, miał wstąpić do jakiego banku i — zyskawszy tu wzorowem sprawowaniem zupełne zaufanie — przy pierwszej sposobności ukraść conajmniej 100—150.000 franków i uciec za granicę, gdzie ojciec miał nań już czekać. Tymczasem godny rodzic uczył go kraść wózki ręczne i rowery, które razem sprzedawali hrabiemu S. Nareszcie, gdy poznał się z dziewczyną, z którą żyje, ojciec jego zakochał się w niej również i chciał mu ją odbić. Ponieważ jednak zabiegi starego były nadaremne, chcąc się pozbyć syna, zadenuncjował go policji. Nawet obytym z rozmaitemi potwornościami upadku moralnego natury ludzkiej — urzędnikom policji — wydawała się ta ohydna historja nieprawdopodobną, a jednak, po sprawdzeniu, okazała się prawdziwą. Wyrodnego ojca wzięto pod klucz razem z synem i wspólnikami.

Naśladowcy Mascagni'ego rodzą się obecnie we Włoszech, jak grzyby po deszczu. Z Medjolanu donoszą właśnie, iż w miejscowym Teatro Filidrammatico ma być niebawem wystawiona opera młodego muzyka, Far'a, ucznia Pedrotti'ego, pt. „Santuzza". Ma to być istotnie dalszy ciąg „Cavallerji" Mascagni'ego, autor bowiem wprowadził niektóre figury z tamtej opery, jak np. Santuzzę, Loię, wypuszczonego z więzienia po odbyciu kary Alfia itd. Głównym bohaterem będzie syn Turridda i Santuzzy, który zakochał się w córce Alfia i Loli, ta jednak nie może być jego żoną, jako córka mordercy jego ojca. Jeśliby Fara zyskał powodzenie, usłyszymy niewątpliwie, iż trzeci jakiś muzyk zabrał się do nowego dalszego ciągu i wprowadził... wnuków bohaterów Mascagni'ego!

Spożycie piwa w Niemczech wzmogło się znowu w r. 1892/3 i wynosiło ogółem 5.456,000.000 litrów, tj. średnio na głowę 107·8 litrów, z czego na Bawarję przypada po 227·7 litrów również na głowę. Zasługuje przytem na uwagę, iż, pomimo tego zwiększania się konsumcji, zmniejsza się liczba browarów, browary bowiem mniejsze giną w walce konkurencyjnej z większemi. Gdy w roku 1873 było 4943 browarów po miastach, a 9445 po wsiach, w r. 1893 tamtych było 4022, a tych zaledwie 4996. Opłaty konsumcyjne i celne od tego piwa wyniosły marek 80.833.000 marek, co wynosi na głowę w całem państwie niemieckiem 1·60, a w całej Bawarji 5·72 marek

Zabawna scena rozegrała się onegdaj w Wiedniu w parku miejskim. Policjant dojrzał, że ktoś biega sobie po gazonach — a była godzina 1. w nocy — więc przyłapał go. Był to „kneippista"; nieborak trochę zaćmiony, opóźnił się, a mając dla procedury wstawać przed wschodem słońca, nie byłby się zgoła wyspał, więc wykalkulował, że lepiej odbyć zaraz procedurę po gazonie, zraszanym przez wodociąg, a rano sobie spać. Policjant okazał się atoli antikneippistą, nie dał się przekonać; wyznawcę bosowatości i rosowatości poprowadził do kordegardy... boso, po kamieniach, czego już ks. Kneipp nie zaleca. Złożone zaś na ławce obuwie i nogawiczki jakiś wyznawca Merkurego sprzątnął, zostawiając policjantowi za to knajpistę.

Wizyta z kąpielą. Paryżanki w wielkim są na początku każdego sezonu kłopocie, czemby uprzyjemnić czas gościom swoim w przyjęciach *jour fixe*, które nie znoszą już teraz nazwy *five o'clock*, lecz mianowane zostały porankami. Koncerty, teatry amatorskie, deklamacja, hypnotyzowanie — wszystko to już rozrywki przestarzałe *vieux jeu*. Niemała też zapanowała uciecha wśród wielkoświatowych dam paryskich, gdy dowiedziały się o niespodziance, jaka spotkała panie, przybyłe na taki *jour* do pewnej ekscentrycznej Amerykanki, mieszkającej w pobliżu Łuku tryumfalnego. Oto, zanim podano herbatę, gospodyni przyjęła panie w wielkiej sali, urządzonej do — tureckiej kąpieli. Damy orzeźwiły się w marmurowych basenach, przyozdobionych kwiatami, przywdziawszy już przygotowane wikwintne stroje kąpielowe. Obok sali urządzona była gotowalnia, gdzie przebrawszy się znów w najmodniejsze sezonowe *tea gowns*, to jest dosłownie w „suknie herbaciane", specjalnie na takie przyjęcia przeznaczone, ukazały się w bawialni. *Jour fixe* z kąpielą jest tedy największem powodzeniem tegorocznego sezonu w Paryżu.

Wystawa krajowa. Ozdobę pawilonu „Pracy kobiecej" na wystawie krajowej stanowić będą bezwątpienia biusty znakomitych autorek polskich: z Tańskich Hofmanowej i Elizy Orzeszkowej. Biusty te wykonują dwie artystki: panny Aniela Wisłocka i Hanna Jeż-Miłkowska. Prace panny Wisłockiej odznaczone były zaszczytnie za granicą, mianowicie na wystawie we Florencji; panna Miłkowska zaś jest laureatką szkoły sztuk pięknych genewskiej. Biusty, które te panie wykończają na wystawę, zapowiadają się znakomicie.

Roboty, przeznaczone do pawilonu „Pracy kobiet", przyjmuje codzień referent sekcji od godz. 7. rano do 8. wieczorem w samym pawilonie.

Konkurs „Echa" został w dniu onegdajszym rozstrzygnięty.

W skład jury wchodzili pp.: Stanisław Cetwiński, dyrygent „Lutni", Henryk Jarecki, dyrektor opery, Karol Mikuli, dyrektor szkoły muzycznej, Stanisław Mukaczyński, wiceprezes „Echa", Stanisław Niewiadomski, Aleksander Orłowski, dyrygent „Echa", M. Sołtys, Rudolf Schwarz, dyrektor towarzystwa muzycznego, W. Wszelaczyński, prof. kons.

Ogółem nadesłano dwadzieścia dziewięć utworów.

Pierwszą nagrodę stu koron w złocie otrzymał utwór pod godłem „Tempi passati", którego autorem jest p. Adam Münchheimer.

Zaszczytne odznaczenie otrzymały utwory: pod godłem „Muzyka narodowa", p. Zygmunt Noskowski i „Pieśń królową życia", p. Karol Stohl.

Utwory te wykonane zostaną na koncercie wystawowym „Echa" w dniu 7. lipca r. b.

Wydział „Echa" uprasza autorów kompozycyj pod godłami „Dwie dole", „Hasło", „Gondo,

lierka", „Lirnik z nad Wisły", o podanie swoich nazwisk w celu bliższego porozumienia się.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 31. maja o godzinie 9¼ przyniesiono na stację ratunkową służącego p. Starzyka ciężko w głowę ranionego lichtarzem przez dozorcę w kamienicy pod l. 13 w Rynku, tak że raniony podczas opatrunku zemdlał. Niegodziwego dozorcę odstawiono na inspekcję policyjną.

Kronika brukowa. Ajent policyjny Pacana wyśledził i przyaresztował niebezpiecznego złodzieja Joela Margulesa, który przed trzema miesiącami skradł 30 talesów wartości do 300 zł. ze sklepu Leizora Galwichta przy ul. Kazimierzowskiej l. 8. Margules sprzedawał skradzione talesy we Fryzjaku za mniej, niż połowę wartości.

Ajenci policyjni Diestler i Schlaffenberg przystawili wczoraj do policji cały szereg podejrzanych indywiduów, nie mogących się wykazać ani stałem miejscem zamieszkania, ani sposobem zarobkowania.

W szeregu wydawnictw wystawowych jeden z pierwszych — jak w każdem narodowem dziele — wystąpił *Śmigus*, przybrany tym razem w szaty odświętne. Główną środkową stronę numeru zajmują wyborne portrety głównych twórców naszej wystawy: prezesa ks. Adama Sapiehy, dyrektora Zdzisława Marchwickiego, prof. Juljana Zacharjewicza i inżynierów hr. Józefa Łubieńskiego i Franciszka Skowrona. Portrety te, jakby żywe, zawdzięcza *Śmigus* jednemu z najlepszych swych rysowników, p. Skwirczyńskiemu. Obok umieszczony, bardzo udatny wierszyk Przyjaciela, oddaje należny hołd tym mężom prawdziwej zasługi. Doskonałym jest dowcip na pierwszej stronie, także „wystawowy" *à propos* pawilonu, zbudowanego w formie butelki koniaku. Podniosłym tonem odznacza się wstępny wiersz, na czele tekstu umieszczony, pt. „Na otwarcie wystawy". Swoje zdanie o wystawie krajowej wypowiada także nowa, a już popularna figura Przyjaciela p. Bombach. W dodatku na pamiątkę wystawy krajowej we Lwowie, daje *Śmigus* czytetelnikom swoim bardzo ładny „Polonez uroczysty", kompozycji p. Alfonsa Dauna. — Nb. obok wymienionych tu utworów znajduje się w *Śmigusie* mnóstwo innych, nie wiążących się już ściśle z wystawą, równie jednak udatnych i do śmiechu pobudzających — tak, że najświeższy numer tego wybornego dwutygodnika humorystycznego, może się śmiało nazywać „wystawowym".

Składka. Na kolonję lecznicza w Rymanowie nadesłał p. Wieckowski z Radziechowa 1 zł.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zawodowego i zapomogowego pomocników handlowych dla Galicji i Bukowiny odbędzie sie w niedzielę dnia 3. czerwca, o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego wydziału i wybór nowego, komisji kontrolującej i sądu polubownego.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przem. blacharzy, mosiężników, bronzowników, konwisarzy i rękawiczników we Lwowie, odbędzie się w sali izby rękodzielniczej w niedzielę dnia 3. czerwca, o godz. 10 przed poł. w sali izby rękodz. (ratusz II piętro)

„Teatr ludowy" urządza w niedzielę dnia 3. czerwca b. r. wielki festyn w ogrodzie miejskim. Członkowie Tow. odegrają obraz ludowy p. n. „Flisacy". Resztę programu wypełnią, koncert muzyki wojskowej loterja fantowa i różne nieznane jeszcze we Lwowie gry i zabawy. Zapas fantów i bufet okażą w całym blasku gust i dobroczynność, uproszonych przez komitet dam protektorek.

W „Skale" Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej odbędzie się w niedzielę dnia 3. czerwca b. r. przedstawienie amatorskie arcydzieło Karola Brodzińskiego „Wiesław" obraz ludu nadwiślańskiego ze śpiewami i tańcami w 4 aktach a 5 odsłonach, wierszem, w połączeniu z towarzyską zabawą ogrodową (odłożona z powodu słoty) przy współudziale muzyki wojskowej 24 p. p. Początek zabawy o godz. 4. popoł., przedstawienie rozpocznie się o godz. 8. wieczorem. Po przedstawieniu obraz z żywych osób, mazur błękitny, tańce. Zaproszeń tą razą nie rozsełano wcale.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Żydówka", wielka opera w 5. aktach Halevy'ego. Gościnny występ p. Mateusza Schlaffenberga, tenora oper zagranicznych.

Z powszechnego Stowarzyszenia artystów polskich w Krakowie. Wydział rozesłał około 300 zawiadomień o zawiązaniu Stowarzyszenia. Między innymi przystąpił do Stowarzyszenia w charakterze członka rzeczywistego Henryk Siemiradzki. Francuskie *„Société nationale des Beaux Arts"* w Paryżu nadesłało podpisane przez sekretarza jeneralnego H. Duranda następujące pismo: „Panowie! Towarzystwo narodowe sztuk pięknych ocenia należycie zapewnienie sympatji, której wyraz od panów otrzymało, i pospiesza zań podziękować. Towarzystwo narodowe nie wydaje żadnych publikacyj, oprócz katalogów swoich wystaw, i z przyjemnością wysyła katalog tegoroczny Zechciejcie panowie przyjąć wyraz najlepszych uczuć." — Mianowany pierwszym członkiem honorowym Stowarzyszenia, hr. Ignacy Milewski — listem, datowanym z Paryża — dziękuje za ten zaszczyt, który tem więcej ocenić potrafi, że pochodzi on od ludzi, pracujących dla sławy i wykształcenia naszego narodu. Zarząd Stowarzyszenia głównie zwróci swą działalność w celu urządzenia we Lwowie (lub Krakowie) dorocznego salonu z nagrodami, tak dla polskich, jak i zagranicznych artystów. Pierwszy taki salon z powodu wystawy krajowej może być urządzony dopiero w r. 1895.

Maeterlinck wydał trzy nowe sztuki pod ogólnym zbiorowym tytułem: *Trois petits drames pour marionnettes*. Pierwsza z nich nosi tytuł *Alladine et Palomides*. Jestto ładna historja miłosna, podobna trochę do *Peleasa i Melizandy*. Dwie drugie noszą tytuł *La Mort de Tintagiles* i *Intérieur*.

Rada miasta Lwowa.

(Kontrakt gminy z firmą Siemens-Halske. — Wniosek p. r. Szaraniewicza w sprawie przeniesienia szkoły im. Szaszkiewicza z ul. Gródeckiej do śródmieścia. — Budowa telefonu od komendy placu na cytadelę. — Rekursy w sprawach budowniczo policyjnych. — Subwencja dla Czytelni akademickiej. — Budowa kanałów w ul. Długosza i Głowińskiego. — Sprawa pomnika hr Fredry. — Budowa odnogi tramwajowej od ul. Żółkiewskiej do dworca na Podzamczu).

(m.) **Lwów** 31. maja. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki, który zagaiwszy posiedzenie, uwiadomił radę, iż dnia 28. bm. podpisany został kontrakt gminy z firmą Siemens i Halske. Firma ta zgodziła się na wszystkie warunki kontraktowe, proponowane przez reprezentantów rady miejskiej, nie chciała tylko przyjąć obowiązku bezpłatnego przewozu strażników miejskich będących w służbie. Oświadczyła, iż załatwi sprawę tę przychylnie w drodze administracyjnej, ale nie może przyjąć jej jako warunku kontraktowego. Wobec tego oświadczenia reprezentanci rady warunek swój cofnęli i zgodzili się na administracyjne załatwienie tej sprawy.

P. r. Szaraniewicz zaznaczył, iż pomieszczenie cztero klasowej szkoły mieszanej z językiem wykładowym ruskim im. Szaszkiewicza przy ul. Gródeckiej w budynku miejskim, nie odpowiadającym celom szkolnym przyczyniło się do zmniejszenia liczby uczniów tej szkoły, do której uczęszczały dzieci ruskie z całego miasta. Zarząd szkoły i grono nauczycielskie tej szkoły prosiło więc mówcę, aby upraszał radę o przeznaczenie odpowiedniego budynku w śródmieściu, czem dziatwie ruskiej ułatwi się uczęszczanie do tej szkoły. Mówca stawia więc odpowiedni wniosek i ufa, iż reprezentacja miasta, która zawsze tak chętną jest do szczodrych ofiar na cele szkolnictwa, sprawę tę przychylnie załatwi i szkołę im. Szaszkiewicza już z początkiem półrocza zimowego 1894/95 przeniesie do śródmieścia. Wniosek ten został dostateczuie przez 15 radnych poparty i będzie regulaminowo traktowany.

Na wniosek referenta p. r. Piepesa uchwaliła rada wybudować linię telefoniczną od komendy placu do cytadeli, aby w ten sposób ułatwić szybsze zawezwanie pogotowia wojskowego w razie pożaru. Konserwacja tej linji należeć będzie do władz wojskowych.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych, uchwalila rada udzielić „Czytelni akademickiej" we Lwowie subwencji w kwocie 200 zł., asygnować Zakładowi gazowemu należytość za gaz, spalony w szkołach miejskich, oraz wybudować kanały w ulicy Długosza w r. b. za kwotę 1460 zł. (właściciele domów przy tej ulicy przyczynią się do tej budowy kwotą 505 zł.) i w ulicy Głowińskiego.

P. r. Rawski referował sprawę budowy pomnika A. hr. Fredry. Rada na ten cel uchwaliła w r. z 1500 zł. subwencji i wybrała ze swego łona osobną do tej sprawy komisję. Komisja ta porozumiawszy się z komisją budowy pomnika, uchwaliła pomnik postawić na pl. Akademickim, w tem miejscu, gdzie teraz wznosi się studnia. Przeniesienie tej studni będzie kosztowało 1420 zł., owoż mówca w imieniu sekcji III. wnosi, aby rada na przeniesienie studni i przeistoczenie placu uchwaliła kwotę 1420 zł. i wstawiła ją w budżet na rok przyszły, gdyż pomnik w r. b. nie będzie gotowy, a więc i sumy tej na przeistoczenie nie będzie potrzeba.

P. r. Michalski uczynił wniosek, aby rada uchwaliła zmniejszyć na pl. Akademickim rondo naokoło studni o 1 metr i w ten sposób rozszerzyła nieco ulicę i ułatwiła przejazd powozom. Wniosek p. Michalskiego poparli p. Walichiewicz i Kordys.

P. r. Heppe wykazywał, iż w r. b na placu Akademickim żadnych rekonstrukcji z powodu wystawy przeprowadzać nie można i uczynił wniosek, aby rada tak sprawę pomnika, jak i wniosek p. Michalskiego odroczyła, przekazała je komisji regulacyjnej i załatwiła je dopiero na wiosnę roku przyszłego. Wniosek ten przyjęto.

Z kolei przyszła pod obrady prośba Tow. tramwajowego o pozwolenie na ułożenie szyn i wybudowanie odnogi od ulicy Żółkiewskiej do dworca na Podzamczu. Nad sprawą tą toczyła się długa dyskusja, ale z powodu braku kompletu nie załatwiono jej. Na tem zakończono obrady.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jeneralne zgromadzenie pierwszej węgiersko-galic. kolei zatwierdziło sprawozdanie z czynności i udzieliło w dniu 30. z m. absolutorjum radzie nadzorczej. Przewodniczący oświadczył na interpelację, że rząd austrjacki nie zawiadomił, kiedy wykupi akcje. Co do wykupienia węgierskiej części akcyjnego kapitału Tow. przez rząd węgierski i koniecznej redukcji kapitału akcyjnego, przyjęło jeneralne zgromadzenie jednomyślnie wnioski rady nadzorczej według których rząd węgierski dopełnił zobowiązań, dotyczących oprocentowania akcyj Tow najzupełniej z wyjątkiem kwoty 1 zł. 6 ct od akcji, która to kwota będzie spłacana Tow. w przeciągu pół roku, albo będzie odpowiednio skapitalizowana. Następnie uchwalono redukcję kapitału akcyjnego do wysokości 7,413.8 0 zł w srebrze i zniszczenie 24.531 sztuk akcyj umorzonych.

Sport.

„Austrjackie Derby."

Bieg o najwyższą nagrodę 100.000 koron, na który cały świat sportowy zjechał do Wiednia, zakończył się katastrofą, jaka często przy biegach z przeszkodami się zdarza, lecz w biegach płaskich jest to wypadek jedyny w swoim rodzaju. Na dziesięć startujących koni, zaledwie cztery do mety przyszły, sześć zaś poprzewracały się na Fenegyerek II., koniu półkrwi. Pana C. Wood, który potknąwszy się w chwili, gdy końcowa walka rozpocząć się miała, upadkiem swym spowodował katastrofę. — Ofiarą tejże padł Hr. Tass Festeticsa og. Duglas po Doncaster, który wziąwszy udział przedtem w trzech biegach, wygrał 8.170 koron, bijąc w nagrodzie państwa Panamę. Przez Duglasa, który nogę złamał, og. Kozma bar. L. Uechtritza wskutek pokaleczenia i naciągnięcia muszkułów, nie prędko na tor będzie mógł powrócić. Nagroda „niebieskiej wstęgi" dostała się „Magus'owi" pana M. Blaskowitsa, co łatwe było do przewidzenia, gdyż syn Ersildonne i Mascotte II. dotąd niezwyciężony, w nagrodzie Alag (30.000 koron) z łatwością pobił Kozmę i Duglasa, które wynik ostatecznej walki jedynie mogły zrobić interesującym. Drugim do mety, sześć długości konia z tyłu, przyszedł og. Ausmärker ks. Fürstenberga który szczęśliwie przeskoczył przez poprzewracane konie, z łatwością bijąc Adonisa p. A. Péchy. — Magus jest bratem rodzonym Masseura i Etoli. Pierwszy był fenomenalnym jako 2 latek, lecz widocznie przeforsowany, jako starszy nie zdobył miejsca między lepszemi, zaś Etoli w dniu Derby zdobył nagrodę w biegu Aspiranta. Rodowód tych trzech braci Masseur'a, Magus'a i Etoli wykazuje *„in breed"* w piątym pokoleniu na Touchstone, a jest to kombinacja krwi, która najlepsze obecnie wydaje rezultaty.

* * *

Galicyjski klub jazdy panów, ogłosił program wyścigów, które się odbędą dnia 30. czerwca, tj. bezpośrednio po wyścigach Towarzystwa międzynarodowego w Krakowie. — Biegów będzie sześć, tj. jeden płaski, dwa z płotami, a trzy steeple-chases. Wielką wagę przywiązać należy do biegu z przeszkodami koni wierzchowych, półkrwi, w Galicji urodzonych i hodowanych. Jeżeli jednak bieg ten ma być zachętą i przyczynić się ma do rozbudzenia zamiłowania do konnej jazdy, które coraz bardziej znika, to nagroda 450 zł. dla zwycięzcy obok nagrody honorowej jest trochę za małą, a meta 3200 metrów o wiele zakrótka. Im meta dłuższa, tem przygotowanie koni wierzchowych do biegu jest łatwiejsze i więcej koni wskutek tego w nim udział brać może. Że bieg ten bez oficerów kawalerji pozostałby „Walkoverem" jest bardzo prawdopodobnem.

Wyścigi dystansowe weszły w modę i jak zwykle każda nowość, mają i one swych gorących protektorów, którzy tym forsownym jazdom chcą teoretycznie przypisać wysokie znaczenie hodowlane. Że wyścigi dystansowe pochłonęły wiele ofiar, statystyka to wykazuje, wobec tego jednak, że konie pierwszej klasy nigdy w nich udziału brać nie będą, przez to samo ich wynik drugorzędnym pozostanie. Teraz odbył się w Królestwie tego rodzaju wyścig na drodze między Ćmielowem a Warszawą. W pismach warszawskich czytamy o ofiarach tej niefortunnej tendencji, która w wieku pary i elektryczności, chce ze zwierzęcia zrobić maszynę. Stan, w jakim przeważnie konie te kijem i ostrogą dopędzane do mety przychodzą, wykazuje aż nadto, że biegi takie są poprostu nadużywaniem sił i niszczeniem organizmów, cel więc tych wyścigów tylko znakiem zapytania napiętnować można.

Fergus.

Ostatnie wiadomości.

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył 30. zm posiedzenie, które trwało kilka godzin. Omawiano na niem kwestje, które w ostatnich dniach wypłynęły na powierzchnię spraw wewnętrznych. W szczególności kwestję języka urzędowego w niemieckich gminach Karyntji i Styrji i skargi wniesione przez niemieckich posłów z tych krajów, podniesione w tym kierunku. Omawiano również odpowiedź prezydenta gabinetu na interpelację w sprawie Deckerta. Na posiedzeniu byli obecni minister skarbu Plener i minister handlu Wurmbrand. Dr. Plener przedstawił szczegółowo wewnętrzną sytuację, jaka się wytworzyła za rządów ministerstwa koalicyjnego i starał się wpłynąć uspokajająco na klub celem umiarkowania żądań styryjskich i karyntyjskich posłów. Posiedzenie zakończyło się uchwałą, w której klub przyjmuje sprawozdanie ministra skarbu z zadowoleniem do wiadomości i zapewnia, iż tak, jak dotychczas, popierać będzie swoich członków, zasiadających w gabinecie.

Rada państwa

(**Telegram „Dziennika Polskiego"**).

Wiedeń 1. czerwca (*Z izby posłów.*) Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła izba ustawę o kolejach lokalnych.

Wiedeń 1. czerwca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu prowadzono w izbie dyskusję nad sprawozdaniem rządu o stosunkach górniczych na Szląsku.

P. Pernerstorfer przedstawił całe sprawozdanie jako kłamliwe.

P. Świeży przedstawił stosunki górników polskich, żalił się na importowaną z Galicji agitację socjalistyczną dalej na rozpasanie ludu i domagał się ustawy przeciw opilstwu. Żalił się też na nowożytną szkołę, płacę robotników przedstawił, jako do życia wystarczającą. Żandarmi w Ostrowie postąpili wedle instrukcji, gdyby jednak żandarmów nie wysłano do strzeżenia szybu, jest mowca przekonany, że spokój nie zostałby zakłócony.

Głos zabiera p. Adamek.

Wiedeń 1. czerwca. Koło polskie wybrało p. Kozłowskiego do stałej komisji podatkowej. W Kole przedstawił prezes Zaleski program prac parlamentarnych. Obie stałe komisje pracować będą do 15. czerwca, delegacje zejdą się prawdopodobnie dopiero 11. września, 22. września stała komisja podatkowa. W drugiej połowie października zbierze się izba, która przez 2 miesiące bez przerwy zajmie się ustawą karną.

Dymisja Stambułowa.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego"**.)

Sofja 1. czerwca. Wczoraj w południe nastręczało utworzenie gabinetu wielkie trudności. Geszow i Stoiłow odmówili udziału swego w gabinecie Grekowa, skutkiem czego misję utworzenia gabinetu powierzył książę Stoiłowowi. Utrzymują tutaj, że do wieczora nowy gabinet będzie złożony. W skład tegoż wejdą sami tylko członkowie opozycji.

W mieście panuje ustawicznie wzburzenie. Patrole piechoty i kawalerji przeciągają głównemi ulicami, na których stoją gromadki studentów. Z największą niecierpliwością wyczekują wszyscy ogłoszenia nowej listy ministrów.

W Tatar-Bazardjiku zaszły zaburzenia, przyczem pewien zwolennik partji Stambułowa został zastrzelony.

W Warnie odbył się znowuż wielki meeting przeciw Stambułowowi.

Sofja 1. czerwca. (Depesza, nadana wczoraj o godzinie 6. wieczór). Część ludności urządziła napad na dom Stambułowa, jednakże kawalerja rozpędziła tłumy.

Wybryki studentów trwają wciąż.

Właśnie zostali napadnięci wiceprezydent sobranja Milem i redaktor Samordjew. Gdy ratowali się ucieczką do domu, pierwszy z nich został z drugiego piętra formalnie ściągnięty na dół. Na to wkroczyła kawalerja i oczyściła plac, rozpędziwszy ekscedentów.

Miasto ciągle bardzo ożywione. Ogród ludowy obsadzony wojskiem, ruch jednak nigdzie nie jest wstrzymany.

Rozeszła się pogłoska, że kilku członków tajnej policji, między tymi jeden, który przy onegdajszych rozruchach strzelił z rewolweru — zostało uwięzionych.

Onegdajsze demonstracje były o wiele poważniejsze, aniżeli to pod pierwszem wrażeniem się wydawało.

Panuje tu ogólne zapatrywanie, iż aranżerowie demonstracji na korzyść Stambułowa popełnili gruby błąd przez to, iż urządzili owe demonstracje w czasie trwania przesilenia, w ten sposób bowiem wyrobili w ludności przekonanie, iż księciu Ferdynandowi chcą narzucić gwałtem swoją wolę. Skutkiem tego zapanowało przeciw demonstrantom wielkie oburzenie.

Policja w wielu stron spotyka się z zarzutem stronniczości. Utrzymują powszechnie, iż wojsko musiało wkroczyć, ażeby przeszkodzić samowolnemu postępowaniu policji.

Od wczoraj rano domy najwybitniejszych politycznych osobistości obsadzone są wojskiem, które ma je chronić przed wszelkiemi wybryka mi i zamachami.

Liczne pogłoski, nieraz najsprzeczniejsze, obiegają miasto, ale w ogólnem wzburzeniu trudno zbadać ich prawdziwość.

Jak zapewniają, utworzenie nowego gabinetu jest już prawie ukończone.

Wczoraj popołudniu powtórzyły się demonstracje na ulicach, prowadzących do mieszkania Stambułowa. Tłum ludzi, złożony przeważnie z niedorostków, i pozbawionych pracy indywiduów przeciągał temi ulicami wśród dzikich okrzyków i świstów. Dało się również słyszeć wiele pogróżek przeciw policji, która zachowuje się z rezerwą.

Sofja 1. czerwca (Depesza *Pol. Corr.*) Wczoraj popołudniu pociągnął większy tłum ludu przed komisarjat policji, gdzie zamknięto uwięzionych studentów. Zostali oni wypuszczeni na wolność, ponieważ jednak tłum mimo to coraz bliżej napierał przeto policja dała ognia.

Sofja 1. czerwca. Skład nowego gabinetu przedstawia się, jak następuje: dr. Stoiłow prezydjum i sprawy wewnętrzne; Naczewicz sprawy zewnętrzne i *ad interim* roboty publiczne; J. Geszow teka skarbu; pułkownik jeneralnego sztabu Petrow ministerstwo wojny; dr. Radosławow sprawiedliwość i *ad interim* oświata; Tonczew handel i rolnictwo.

Petersburg 1. czerwca. Pisma tutejsze zachowują się się z rezerwą wobec dymisji gabinetu Stambułowa.

Graždanin wyraża przekonanie, iż przewrót w Sofji jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Bułgarji.

Sofja 1. czerwa. Nominacje nowego gabinetu podpisał książę wczoraj o jedenastej w nocy i bezzwłocznie zawiadomiono o tem władze polityczne. Dziś od rana panuje spokój. Oczekują proklamacji księcia.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 1. czerwca. Wekerle pozostał jeszcze we Wiedniu.

Dziś powszechnie sądzą, że cesarz nie przyjmie jego propozycyj i dymisję uważają za nieuniknioną.

Paryż 1. czerwca. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj izbie. Dupuy oświadczył, iż rząd z całą energją chronić będzie porządku i dbać będzie o rozwój ustawodawstwa na korzyść robotników. Najgłówniejszym punktem programu rządu, będzie reforma fiskalna, co do której spodziewa się współudziału izby. W polityce zewnętrznej zachowa rząd ciągłość z dotychczasowym systemem.

Tylko centrum przyjęło program ten oklaskami.

Rozpoczęła się dyskusja nad interpelacją w sprawie Turpina. Minister wojny Mercier rzekł, że przedewszystkiem cały patrjotyzm Turpina jest komedją. Turpin sprzedał był rządowi nowy rodzaj kwasu pikrynowego za ¼ milj., a w dziesięć miesięcy później ten sam wynalazek pod nazwą melinitu ofiarował zagranicznym mocarstwom, nawet Niemcom. Po wypuszczeniu go z więzienia począł nachodzić rząd z nowym wynalazkiem, który — zdaniem ministra nie ma żadnej wartości.

Po dłuższej dyskusji uchwalono akceptowaną przez rząd rezolucję, która opiewa: Izba polega na czujności rządu i ufa, że naukowe wynalazki, służące do narodowej obrony, zawsze uważnie śledzić będzie.

Wiedeń 1. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy: południ. notowano: kredyty 349·50; węg. kredyty 430·—; anglosy 151·—; laenderbanki 246·40, sztacbany 339; lombardy 98·62; elbethale 261·50; tytoniowe 216; alpiny 68·50; renta majowa 98·87; węg. złota 120·20; austr. koronowa 97·—; węg. koronowa 97·90; losy tureckie 63·70; uniony 257·50.

Berlin 1. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 210·— (350·5); lombardy 44·40 (98·96); węg. renta złota 47·40 (120·06); ruble 219·50 (134·47).

Frankfurt 31. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) kredyty 283 [illegible] (348·89), lombardy 89·37 (98·80), renta węg. złota 97 [illegible] (11·94). koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 1. czerwca. Wekerle imieniem całego gabinetu podał się właśnie do dymisji.

Wiedeń 1. czerwca. Cesarzowa przybyła wczoraj o godzinie ¾ na 8. wieczorem z zamku Lichtenegg. Na dworcu w Penzingu oczekiwał ją cesarz, skąd powozem pojechali do zamku w Lainz.

Wiedeń 1. czerwca. Wekerle miał wczoraj ponownie u cesarza jednogodzinną audjencję. Cesarz dotąd nie dał upoważnienia do zamianowania nowych członków izby magnatów i zdaje się, że tego upoważnienia wcale nie udzieli. Wekerle konferował też wczoraj z Kalnokim. Plener będzie dziś ponownie u cesarza. Dziś też zapadnie decyzja. Spodziewają się dziś jeszcze podania do dymisji ministerstwa Wekerlego, sądzą jednak, że cesarz jej nie przyjmie, przez co opozycja Wekerlego wobec izby magnatów będzie wzmocnioną.

Wiedeń 1. czerwca. Wczoraj przybył tu ban Kroacji i konferował dziś z Wekerlem. Po tej konferencji był ban na audjencji.

Wiedeń 1. czerwca. Aleksy Karadżordżewicz ogłasza w *N. fr. Pressie* datowane z Salcburga oświadczenie, w którem zawiadamia, że w razie zmiany dynastji w Serbji nietylko nie myśli się zrzekać swoich nieprzedawnionych praw, jako głowa rodu Kardżordżewiczów, ale owszem przeprowadzać je będzie.

Budapeszt 1. czerwca. Wobec przesilenia izba posłów wczoraj na wniosek Apponi'ego, do którego przyłączyli się ministrowie, usunęła z porządku dziennego uchwalone już przez parlament austrjacki przedłożenia walutowe i odroczyła się na czas nieograniczony.

Warnsdorf 1. czerwca. Tutejsza wielka przędzalnia braci Perutz, zgorzała do szczętu. Dyrektor fabryki i kierownik warsztatu zginęli w płomieniach. Szkoda wynosi pół miljona zł.

Belgrad 1. czerwca. Główny organ radykałów *Odjek* wzywa swoje stronnictwo, aby się zupełnie usunęło od udziału w wyborach i we wszelkich innych aktach politycznych. Niechaj się inni mozolą nad wskrzeszeniem pogrzebanej i potępionej przeszłości. My się przypatrujmy spokojnie i zachowajmy nasze siły na wdzięczniejsze zadania. Niechaj ci, co przemocą chcą rządzić, sprobują, czy się wygodnie siedzi na bagnetach.

Belgrad 1. czerwca. Z powiatu niszowskiego przybyła do króla deputacja mahometanów z gratulacjami z powodu zniesienia konstytucji.

Za powrotem ze Stambułu zamyśla król Aleksander udać się do Berlina. — Mięszana komisja serbsko-bułgarska dla załatwienia konfliktów pogranicznych będzie miała wiele kłopotu z powodu żądanych odszkodowań wygórowanych.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 1. czerwca godz. 2. min. 35.

Akcje kred.	349·75	Gal. obl. prop.	96·75
Alpiny	68·60	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	431·75	Akcje tyton.	216·50
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	258·—	z r. 1893	96·75
Ludwiki	216·—	Elbethale	260·75
Nordbany	308·—	Länderbanki	246·10
Lombardy	98·—	Renta zł. węg.	120·20
Losy tureckie	64·60	Bankvereiny	125·90
Staatsbahny	340·—	Wspólna renta p.	98·35
Czerniowieckie	278·—	Ruble	134·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. czerwca 1894.

HOTEL ZORZA. R. Dembkowa z Pragi. E. Torosiewicz z Brodek. E. Zagórski z Kołodziejówki. R. Grocholski z Rożysk. R. Babecki z Bratkowic W. dr. Lisowski. K. hr. Przezdziecki z Krakowa. J. Machowicz z Sidorowa. J. hr. Brunicki z Hryniowic. M. Burzyński z Buczacza. J. Muck z Kołomyi, R. Brezzi z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. J. Hellerman z Kańczugi. J. Krzyszkowski ze Schodnicy. K. Topolnicki z Chyrowa. S. Skrzyński ze Studzianki. Ks. L. Anacher z Lipska. J. Grunwald z Gełłowa. S. Barański z Krakowa. H. Orzechowski ze Szląska. H. Apoznański z Warszawy.

HOTEL CENTRALNY. F. Kozłowski z Warszawy. J. Pollak. S. Schwarz z Wiednia. L. Steinbach z Berlina. M. Barzal z Paryża. J. Tobis z Podhorzec.

TEATR Hr. SKARBKA

Dziś:

Gościnny występ p. **Mateusza Schlaffenberga.**

Żydówka

wielka opera w 5 aktach E. Scribego. Muzyka Halevy'ego.

OSOBY:

Jan Franciszek di Brogni, kardynał, prezydent rady	Zegarkowski
Księżniczka Eudoksja, synowica ces.	Skalska
Książę Leopold	Karpiński
Rugerro, naczelnik m. Konstancji	Łomiński
Albert, oficer przyb. straży ces.	Chudkowski
Eleazar, złotnik	Schlaffenberg
Rachela, jego córka	Kasprowiczowa
Kat	Salamon

Lud m. Konstancji, świta ces., szlachta, książęta, cesarz, prałaci, urzędnicy, żydzi — Rzecz dzieje się w Konstancji w roku 1414.

W teatrze letnim przedstawienie magiczno-czarodziejskie **Chevaliera Thorna.**

Jutro w teatrze hr. Skarbka: **„Podróż po Warszawie"** komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Schobera, muzyka Adolfa Zonnenfelda.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Perły kupuje. — Bliższej wiadomości udzieli taksator banku Ormiańskiego.

Czytajcie „Naród".

Zdolny młody pomocnik handlowy, znajdzie umieszczenie w handlu kolonialno mięszanym J. Olearczyka w Żółkwi. 397

Français instituteur cherche une place pour la campagne s'adresser Zyczakowska 19, porte 1, de 1—2 heures.

Nauczycielka posiadająca patent, wyższą muzykę, język francuski z konwersacją, poszukuje umieszczenia. M. S. Lwów, Kraszewskiego 13.

Leśniczy z wyższym rządowym egzaminem z dłuższą praktyką, chlubnymi świadectwami i rekomendacjami pragnie zmienić obecną posadę. Łaskawe zgłoszenia S. T. poste rest. Żołtańce.

Apteka z kamienicą i ogrodem w miasteczku liczącem 6.000 ludności w zachodniej Galicji za gotówkę do do sprzedania. Informacji udziela E. Denker, aptekarz w Leżajsku. 399

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski.

Na czas wystawy do najęcia pokoje frontowe meblowane. Ulica Ossolińskich 11, parter na lewo. 393

Salon i trzy pokoje z balkonem i przynależytościami na pierwszem piętrze, ulica Kraszewskiego, 23. 401

Na czas wystawy dwa pokoje umeblowane z usługą. Garncarska 11, parter. 402

3 pokoje z balkonem i przynależytościami, stajnia, wozownia, ogród. Ul. Zielona 34 C. 377

Pokój z osobnym wchodem umeblowany z pościelą i usługą miesięcznie lub tygodniowo na czas wystawy do najęcia. Ul. Teatralna l. 10, III. piętro.

Korespondencja prywatna.

11. Z. Szlachetność Twą ceniłem dawno; ostatni upominek na czasie; dziękuję. 402

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·35
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 1/6 do włącznie 30/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·10	12·46	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	1·48	10·03	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	1·34	9·49	9·31	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	7·11
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	—
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszt, Miszkolca, Sorenes, Munkacz, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	10·16	—
Ze Skolego, Hrebenowa, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	6·23	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·40	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·36	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	—	—	—	—	11·06
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·36	—
Do Ławocznego (Munkacza, Sorenesa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	7·46	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·36	7·46	—
Do Skolego, Hrebenowa i Chyrowa, prz. Stryj	—	—	10·36	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 53 rano. Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

L. 541. 1641 1—2

KONKURS.

Wydział powiatowy w **Horodence**, rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Czernelicy z płacą roczną 500 zł. z kasy powiatowej a 200 zł. z kasy gminnej i ryczałtem na podróże w kwocie 250 zł.

Kompetujący wykazać się mają:
1. obywatelstwem austrjackiem;
2. dyplomem doktora medycyny;
3. świadectwem moralności;
4. świadectwem zdrowia;
5. znajomością języków krajowych;
6. praktyką przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim, a po otrzymaniu posady stosować się winni do instrukcji z dnia 31 grudnia 1891. Dz. ust. kraj. Nr. 82 i utrzymywać aptekę domową.

Termin do wniesienia podań oznacza się do końca **czerwca** b. r.

L. 2060/94 1645 1—3

Obwieszczenie licytacji.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka zamierza w drodze oferty pisemnej rozdać budowę koszar doryweczych dla jednego batalionu piechoty w Gródku.

Rozdanie budowy powyższej nastąpi na podstawie cen ryczałtowych i względnie cen jednostkowych. Koszta tej budowy obliczone zostały na 110.054 zł. 72 ct w. a.

Bliższe szczegóły co do wnoszenia dotyczących ofert, a mianowicie: formularz oferty, kosztorys sumaryczny, warunki budowy, opisanie poszczególnych robót i plany, mogą być przejrzane w godzinach urzędowych Magistratu.

Oferty ostemplowane i opieczętowane wniesione być muszą najdalej do **19. czerwca 1894** o godzinie 12 w południe do podpisanego Magistratu w Gródku.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12. w południe a oferentom przysługuje prawo być obecnymi przy otwarciu ofert.

Zwraca się równocześnie uwagę interesowanych, że tylko ci oferenci uwzględnieni być mogą, którzy złożą wadjum 5% w gotówce lub papierach wartościowych publicznej wartości.

Oferty, które podług przepisanych powyższych warunków nie będą wypełnione, uważane będą jako wcale nie wniesione.

Magistrat król wolnego miasta Gródka, dnia 31. Maja. 1894.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.